Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 338. — ROK XXXIX.

WTOREK 13 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Zwycięstwo Niemiec.

Aby móc dokładnie ocenić doniosłość porozumienia, osiągniętego na t. zw. konferencji pięciu, trzeba przypomnieć chociaż pokrótce dzieje tej ewolucji, jaką przeszło w ciągu ostatnich paru miesięcy żądanie Niemiec w zakresie uzyskania równouprawnienia w dziedzinie rozbrojenia. Przypominamy przedewszystkiem, że Niemcy, nie znalazłszy, zdaniem ich, dostatecznego zrozumienia dla swego postulatu na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, opuściły ją, składając oświadczenie, że dopóki sprawa równouprawnienia nie będzie przesądzona dla nich w sensie pozytywnym, dopóty nie powrócą na konferencję. Exodus niemiecki z konferencji rozbrojeniowej miał ten skutek, że znalazła się ona w całkowitym impasie. Od tej chwili właściwie przestano myśleć o rozbrojeniu, a natomiast cały wysiłek skierowano w tym celu, by skłonić Niemcy do dalszego udziału w pracach konferencji.

Od początku było rzeczą zupełnie jasną, że cel ten da się osiągnąć tylko na drodze jaknajdalej idących ustępstw na rzecz Niemiec. Pod tym względem nie można było mieć żadnych wątpliwości. Jeżeli powstawały jakie, to dotyczyły one szczegółów: w jakiej formie nastąpi kompromis i jak daleko sięgać będzie w uwzględnieniu żądań niemieckich. Około tego zagadnienia zaczęła się toczyć dyskusja i to nie tylko prasowa, ale również między mocarstwami, odgrywającemi główną rolę na konferencji rozbrojeniowej.

Jak zwykle, gdy chodzi o Niemcy, tak i tym razem inicjatywę przebłagania ich wzięła na siebie Anglja. Jej to był projekt zwołania konferencji przedstawicieli pięciu państw: Wielkiej Brytanji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec, celem naradzenia się nad sytuacją i wynalezienia jakiejś formuły pojednawczej, któraby zadowoliła Niemcy i umożliwiła im powrót na konferencję rozbrojeniową. Wysunięcie tego projektu było pierwszym sukcesem Niemiec, po którym, oczywiście, musiały przyjść dalsze.

Tu znowu chcemy przypomnieć, że Francja początkowo była jak najbardziej przeciwna zwoływania konferencji pięciu. Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieć znanego oświadczenia premjera francuskiego, p. Herriota, który, powołując się na stanowisko Polski i państw Małej Ententy, wypowiedział się przeciwko konferencji pięciu i przeciwko rozstrzyganiu tak ważnej sprawy, jak równouprawnienie Niemiec, w gronie paru państw, a nie na pełnej konferencji rozbrojeniowej. Było to stanowisko zupełnie słuszne, które jednak z czasem uległo radykalnej zmianie. Co innego mówiło się dwa miesiące temu, a co innego stało się przed dwoma dniami.

Mimo podnoszonych wówczas zastrzeżeń, mimo solidarnego frontu państw mniejszych, nie należących do koncernu wielkich mocarstw, ale jak najżywiej zainteresowanych w sprawie rozbrojenia, konferencja pięciu doszła do skutku i zakończyła się zawarciem układu, który jest decydującem zwycięstwem polityki niemieckiej. Osiągnęła ona swój zasadniczy cel, nie rezygnując nic ze swych innych postulatów, pozostających w mniej lub więcej ścisłym związku z zagadnieniem równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Z treści zawartego układu wynika zupełnie jasno, że wysunięte w lipcu br. żądanie Niemiec, dotyczące równouprawnienia, zostało prawie całkowicie zaspokojone. Uznanie zasady, że jedną z głównych wytycznych konferencji rozbrojeniowej winno być przyznanie Niemcom i innym państwom, rozbrojonym przez traktaty, równości praw, nie tylko podważa podstawy tych traktatów, ale ponadto stwarza w stosunkach międzynarodowych nowy okres, który nie otwiera zbyt pomyślnych horoskopów dla ich pokojowego rozwoju. Bo to zastrzeżenie, że owa równość prawa ma się mieścić w ramach systemu, któryby dawał bezpieczeństwo wszystkim państwom, i że ta zasada winna znaleźć swój wyraz w konwencji, która stanowić będzie konkluzję konferencji rozbrojeniowej, sądząc z dotychczasowych doświadczeń, może nie mieć praktycznego znaczenia. Trudno także przeceniać nadmier nie gotowość państw, biorących udział w konferencji pięciu, do przyłączenia się do uroczystego oświadczenia, dokonanego przez wszystkie państwa, a głoszącego, że w żadnym wypadku nie będą usiłowały rozwiązywać ewentualnych sporów przy pomocy siły. Ta formuła jest tak często powtarzana i nadużywana, że zdążyła już utracić swą siłę atrakcyjną i nie budzi już wiary w swą skuteczność.

Gdyby równouprawnienie Niemiec nastąpiło w ramach uchwalonego ogólnego układu międzynarodowego, gwarantującego wszystkim państwom istotne bezpieczeństwo, oparte nie tylko na papierowych zobowiązaniach, ale i na realnej sile, zdolnej do wymuszenia posłuchu, to rzecz prosta, trudno byłoby oponować przeciwko temu. Ale tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, to może być tylko mowa o jednostronnem zwycięstwie Niemiec, które już postarają się o to, aby je rozszerzyć i pogłębić w kierunku obalenia pozostałych jeszcze postanowień pokojowych traktatów. Tak, jak jest obecnie, udzielono równouprawnienia Niemcom „na kredyt", nie licząc się z tego dalszemi konsekwencjami. W tych warunkach zwycięstwo Niemiec nie jest równoznaczne ze zwycięstwem myśli rozbrojeniowej, lecz, przeciwnie, trzeba na nie patrzeć jako na poważny krok naprzód w ich polityce odwetowej, której jednym z głównych celów jest rewizja zachodnich granic Polski.

To sobie powiedzmy otwarcie, bo z pewnością będą robione próby, aby zaciemnić te coraz bardziej niepokojące perspektywy, które może przynieść już nawet najbliższa przyszłość.

A. D.

OFICJALNE ZADOWOLENIE.

Paryż, 12 grudnia. Wiadomość o osiągnięciu w Genewie porozumienia w kwestji równouprawnienia przyjął **rząd francuski z zadowoleniem.** Przesłano ministrowi wojny Paul Boncourowi do Genewy **telegram gratulacyjny.**

Po przyznaniu Niemcom równouprawnienia.

PESYMIZM PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 12 grudnia. Prasa francuska naogół zadowolona jest z wyniku obrad konferencji 5 mocarstw, aczkolwiek nie uważa układu za rozwiązanie idealne, to jednak ocenia go jako kompromis uczciwy. Jedynie prasa prawicowa występuje przeciw układowi, **ponieważ przez przyznanie Niemcom równouprawnienia wdrożona została sprawa zniesienia postanowień klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego a poza tem zmiejszona zostanie siła zbrojna Francji bez odpowiedniego zwiększenia bezpieczeństwa.** „Petit Parisien" przypisuje układowi 5 mocarstw znaczenie pierwszorzędne już chociażby z tego względu, że może on stać się w przyszłości **podstawą nowego europejskiego paktu wzajemnej pomocy, do czego Briand dążył.** „Oeuvre" uważa układ za postęp, mogący być uważany **za zwycięstwo obustronne.** „Excelsior" sądzi, że układ genewski zależeć będzie teraz od **dobrej woli Niemiec, czy zechcą się do niego dostosować.** „Figaro" wyraża przekonanie, że Niemcy przystąpiły do układu **tylko na pod stawie pouńych przyrzeczeń** i zapytuje: **„Kto zapłaci za powrót Niemiec na konferencję rozbrojeniową? Jakie ofiary poniosły Stany Zjednoczone, jakie Anglja a jakie Włochy? Bardzo ważne jest wiedzieć co obiecała Francja?"** Jeżeli nie otrzymamy odpowiedzi **na te pytania** — kończy dziennik — **będą Francuzi wiedzieli, że od tej chwili rozpoczęła się dla nich nowa era — era jarzma.** „Echo de Paris" oświadcza, że układ genewski może być porównany jedynie z protokołem podpisanym w Chequers i **w żadnym wypadku nie może być uważany za zwycięstwo.** Równouprawnienie Niemiec stało się jedną z zasad konferencji rozbrojeniowej, t. zn. początkiem i punktem wyjścia. **Kwestja bezpieczeństwa usunięta została na plan drugi. Otrzymały zatem Niemcy cenę, jakiej żądały.** Socjalistyczny „Populaire" wyraża zadowolenie z powodu powrotu Niemiec **na konferencję** ozbrojeniową, ostrzega **jednak przed iluzjami co do jej wyniku.**

„W stu procentach"

cieszą się Niemcy.

Berlin, 12 grudnia. Prasa wieczorowa przynosi dziś oficjalną enuncjację sfer miarodajnych rządu Rzeszy w sprawie układu podpisanego wczoraj w Genewie przez reprezentantów 5 mocarstw. Enuncjacja ocenia sytuację następująco:

Żądanie Niemiec, które w lecie doprowadziło do wycofania się Niemiec z konferencji rozbrojeniowej **zostało spełnione w stu procentach.** W ten sposób **zdobyły Niemcy ważną pozycję.** Strona przeciwna doszła do przekonania, że **konferencja rozbrojeniowa bez Niemiec nie doprowadzi do celu. Zawsze jednak pozostanie dalsza walka problematyczna.** Wiadomo jak mało dobrej woli w dziedzinie rozbrojeniowej istnieje po drugiej (!) stronie i dlatego Niemcy nie ulegają złudzeniom. Celem Niemiec jest nie dozbrojenie (!) lecz rozbrojenie, gdyż ze względów finansowych muszą się Niemcy wystrzegać wyścigu zbrojeń. Zadaniem delegacji niemieckiej będzie zatem doprowadzenie do **wyrównania zbrojeń przez rozbrojenie innych.** Uzyskawszy równouprawnienie posiadły Niemcy środek represyjny. Że trudności i krytyczne momenty nie są wyłączone, wynika z całej sytuacji.

Niemcy jednakże potrafią wtedy **wyciągnąć** konsekwencje, podobnie jak w lipcu. **Po otrzymaniu** równouprawnienia sytuacja dla Niemiec przedstawia się podobnie, jak po **konferencji** lozańskiej w kwestji reparacyjnej. **Jest możliwe, że układ lozański nie wejdzie w życie, jeżeli to lub inne państwo odmówi ratyfikacji, a mimo to plan Younga nie zostanie przywrócony, lecz sprawa musiałaby zostać uregulowana na osobnej konferencji.** Również w wypadku rozbicia konferencji rozbrojeniowej nie zostanie przywrócony Traktat Wersalski, gdyż na podstawie uzyskanego równouprawnienia **Niemcy odzyskały już wolną rękę.** Co się tyczy kwestji bezpieczeństwa — uspokaja komunikat opinję publiczną Niemiec — to Niemcy **będą** swoją tezę o bezpieczeństwie przez rozbrojenie nietylko podtrzymywać, lecz również **same wysuną szereg żądań.** Rząd niemiecki stwierdza wreszcie, że wczorajszy układ przyczynił się do **znacznego wzmocnienia stanowiska Niemiec.**

Bezwzględna opozycja Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym ogłoszono rezolucje **Rady Naczelnej Stron. Ludowego,** których treści nie można podać ze względów na cenzurę. W rezolucji politycznej uznano za konieczne usunięcie obecnego systemu i w tym celu **postanowiono prowadzić walkę przy użyciu wszelkich środków prawnych.** Postanowiono wezwać Klub Parl. Stron. Lud. do **bezwzględnej opozycji i upoważniono posłów do złożenia wraz z całą opozycją mandatów w odpowiednim czasie. Dalej Rada Naczelna Stron. Lud. żąda rozwiązania Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów.** Rezolucja agrarna domaga się konwersji wszelkich długów długoterminowych na spłaty 40-letnie, zanim zaś to nastąpi, **moratorjum dla rolników z wstrzymaniem wszelkich egzekucyj i licytacyj.** Rada Naczelna Stron Lud. domaga się zupełnego umorzenia pożyczek, udzielonych z funduszów państwowych **na** odbudowę powojenną. Rezolucje dalsze wypowiadają się przeciwko kartelom. W osobnej **rezolucji** stwierdzono, że wznowienie pogrzebanej przez rządy pomajowe reformy rolnej i jej **ostateczne przeprowadzenie jest koniecznem i nieodrpiącem zwłoki,** że jednak w obecnej sytuacji gospodarczej wsi **wykonanie tej reformy** rolnej nie jest możliwe **bez przejęcia przez państwo wielkich obszarów ziemskich, zwłaszcza za zaległe podatki i długi państwowe w bankach państwowych oraz majątków, z których zyski lokowane są zagranicą.**

Rada Naczelna uznała za konieczne programowe ujęcie powyższej sprawy i przesłała do załatwienia w całości kongresowi Stron. Ludowego.

O czem piszą inni?..

Komunizujący „Legjon Młodych“.

Na terenie uniwersytetów działają trzy sanacyjne organizacje: — „Myśl Mocarstwowa“ (konserwatyści), — „Zw. Młodzieży Demokratycznej“ (zwolennicy p. Bartla, liberali), — i „Legjon Młodych“. Ta trzecia organizacja odpowiada kierunkowi „pułkowników“ („łamanie kości“ i t. p.), a pod względem gospodarczym uznaje kollektywizm na wzór sowiecki za najlepszy ustrój. Bardzo delikatnie i ostrożnie pisze o niej konserwatywny „Dziennik Poznański“:

„Możnaby — pisze — mieć pewne zastrzeżenia co do ideologji Legjonu. Młodzi jego członkowie zwłaszcza w dziedzinie doktryny gospodarczej często błądzą, kryzys załamuje ich wiarę w ustrój ekonomiczny, w którym żyjemy a **wzorów budowy nowego ustroju szukają zbyt często na wschodzie.** Błądząc często w taktyce, pozwalali się niejedni jego członkowe ponieść temperamentowi w wystąpieniach publicznych. Przekonani jednak jesteśmy, że w miarę dalszej pracy przejawy te znikną a we współpracy z innemi organizacjami młodzieży państwowej na uniwersytetach osiągnięty zostanie cel, który wykreśla **ideologja Marszałka Piłsudskiego.**

Legjonowi Młodych wyrażamy serdeczne życzenia dalszego rozwoju“.

Tak to się dziwnie plecie na tym Bożym świecie, że **organ konserwatywny składa „serdeczne życzenia“ komunizującej organizacji...** To jedna uwaga! A druga: — **na czem właściwie polega „ideologja marsz. Piłsudskiego“?** I komunizujący „Legjon Młodych“ i konserwatyści zapewniają, że ją znają i że w jej myśl działają. Kto ma rację?

Niespełnione proroctwa.

W przeddzień niedzielnego zjazdu B. B. w Toruniu, na którym referat gospodarczy miał m. in. p. Matuszewski wygłosić, przypomniało miejscowe „Słowo Pomorskie“, jak to wodzowie sanacji lekkomyślnie oceniali kryzys... P. Kościałkowski w d. 13. I. 1929 w Wilnie wołał:

„Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków.

Walutę ustabilizowano, budżet zrównoważono, silną władzę w państwie i stały prestiż państwa podniesiono, uznanie mamy wielkie ze strony zagranicy“

Jędrnie, twardo, wesoło i stanowczo!... A znów p. Matuszewski w d. 5. XII. 1929 w Sejmie, jako minister skarbu oświadczył:

„Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na **zbliżanie się końca złej konjunktury finansowej...**

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie cięż**ka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej odczuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak objektywnie stwierdzić należy że** istnieją wszelkie dane, **że sytuacja już zmierza ku** poprawie i przypuszczać wolno, że **rok przyszły (tj. r. 1930) będzie rokiem pokryzysowym,** nie zaś rokiem kryzysu“.

Można sobie wyobrazić minę p. Matuszewskiego, kiedy przybywszy w sobotę do Torunia, natknął się na to swoje proroctwo z przed lat 3.

„Z wyjątkiem ustrojów absolutystycznych“.

Organ Stow. Urzędników Państwowych, „Życie Urzędnicze“, pisze o dekrecie o stowarzyszeniach. Dochodzi do wniosku, że

...„jest to nowa próba wkroczenia państwa w życie społeczne w roli decydującego czynnika, czyli nowy przejaw interwencjonizmu i reglamentacji, naogół i nigdy **(z wyjątkiem ustrojów absolutystycznych)** w tej dziedzinie nie spotykanych. Nie wiadomo naturalnie, jaka będzie w tym zakresie praktyka władz administracyjnych, ale w zasadzie samej, to postanowienie dekretu o stowarzyszeniach jest wadliwe i niepokojące. Naprzykład w Anglji byłoby ono nie do pomyślenia....

Dekret o stowarzyszeniach stworzył szerokie ramy dla „inicjatywy“ administracyjnej, rozszerzył znacznie odcinek styczności tych władz z życiem społecznem i to w kierunku wyraźnych uprawnień interwencyjnych i reglamentacyjnych. Z postępem dojrzewania społeczeństwa ten odcinek raczej winienby się zwężać. Dzieje się jednak inaczej“.

Komunały, które straciły znaczenie!

Pos. Czetwertyński zastanawia się w „Kurjerze Warszawskim“ nad tem, że pewne „komunały“ (prawdy ogólnie uznane) są dziś w Polsce pod znakiem zapytania.

„Czy nie komunałem — pyta — i frazesem nazwanoby w zwykłych czasach, że np. trzeba, jeżeli się rządzi mieć poczucie odpowiedzialności? Czy nie jest rzeczą zwykłą, skupiać przy sobie ludzi, zjednywać przekonywać? Czyż nie jest powszechnie wiadomem, że przemoc nie prowadzi do celu?“

Dlaczego trzeba te komunały u nas dopiero udowadniać?

„Dla tej — odpowiada p. Czetwertyński prostej przyczyny, że rzeczywistość jest odwrotna, że już nie jakaś zorganizowana opozycja, szeroki ogół nabiera przekonania że tam, gdzie trzeba, nie widać dosyć poczucia odpowiedzialności. Że to hasło trwać i przetrwać, słuszne i skuteczne z karabinem w ręku, w okopie strzeleckim, jest złym nakazem dla służby publicznej“.

Budżet na rok 1933-34.

Kary i grzywny dadzą 15 milj. Grosz, który kosztuje 2 grosze. Jak produkuje mennica? — Wzrost liczby więźniów. Roboty w Gdyni.

II. Omówione w poprzednim artykule budżety ministerstw są oczywiście nawskróś deficytowe. Ministerstwem, którego dochody olbrzymio przewyższały wydatki, jest tylko **Ministerstwo Skarbu.**

Preliminarz na rok przyszły przewiduje, że Ministerstwo Skarbu ściągnie ogółem 1.123 miljonów złotych. Omówieniu przewidywanych dochodów trzebaby poświęcić osobny artykuł. Wrócimy do tej sprawy podczas dyskusji w Sejmie, a narazie zwrócimy uwagę na niektóre charakterystyczne pozycje.

Należytości egzekucyjne mają przynieść okrągłą sumkę 10 mlj., a osobno **jeszcze 15 milj. mają przynieść odsetki zwłoki, kary i grzywny.** Zdaje się, że w rzeczywistości z tych źródeł wpłynie jeszcze więcej.

Wśród rozchodów zasługują na uwagę koszty sporządzenia znaków wartościowych — 1 milj. zł. W objaśnieniach czytamy: „Przewiduje się sporządzenie 50.000.000 sztuk znaczków stemplowych, 29.400.000 sztuk blankietów wekslowych i 15.000.000 opasek drożdżowych“.

Ponieważ Polska liczy 32 milj. mieszkańców, więc **na głowę przypada prawie 1 weksel.**

Tu nie od rzeczy będzie podać parę szczegółów z budżetu Mennicy Państwowej (umieszczonej w dziale „Przedsiębiorstwa“). Otóż przewiduje się wybicie blisko 7 miljonów monet bronzowych 1 groszowych **po cenie 1.87 gr. za sztukę** i tyleż monet 2-groszowych **po cenie 2.47 gr. za sztukę.** A więc na wybijaniu tych drobnych monet zdawkowych **państwo traci dość dużo.** Koszta wybicia monety przewyższają jej istotną wartość.

Zato bilon srebrny daje inne wyniki finansowe. Wybicie 2-złotówki srebrnej kosztuje 3 grosze, 5-złotówki — 6.5 grosza, 10-złotówki — 10 groszy. Niewielka stosunkowo różnica między kosztami bicia bilonu bronzowego a srebrnego tłumaczy się tem, że w kosztach bicia bilonu srebrnego uwzględnia się tylko **koszty robocizny, a nie uwzględnia się kosztów materjału.**

Wracając do wydatków Min. Skarbu znajdujemy jeszcze takie ciekawe pozycje:

pokrycie strat z tytułu operacyj kredytowcyh w handlu nawozami sztucznemi — 3.400.000 zł. i interwencyjna akcja zbożowa — 3.000.000 zł. Czy przypadkiem te straty nie będą większe?

Min. Sprawiedliwości wyda w przyszłym roku **99.5 milj. złotych, z tego 26 milj. na więziennictwo.**

Nie ulega wątpliwości, że produkcja warsztatów więziennych robi konkurencję prywatnym przedsiębiorstwom, choć się stale zmniejsza. W r. 1933/4 wartość tej produkcji ma wynieść prawie 4 milj. zł. (nie jest to jednak czysty dochód), osobno zaś pewne kwoty przyniosą gospodarstwa rolne i ogrodowe oraz wynajem pracy więźniów.

Wydatki na utrzymanie więźniów będą wyższe niż w latach poprzednich, gdyż **zaludnienie więzień stale wzrasta.** Szkoda, że preliminarz budżetowy nie powiada, ile trzeba wydać na więźniów komunistów, a ile na takich „antypaństwowców“, jak chadecy lub ludowcy, jak redaktorowie pism opozycyjnych. Szkoda, że nie wiemy, ilu z 3 tys. strażników pilnuje nie komunistów, lecz działaczy opozycyjnych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyda w przyszłym roku budżetowym 32.4 milj. zł. z czego połowa przypada na Urząd Morski w Gdyni. Dochody Min. P. i H. wynosić będą 15 milj., z czego 6 milj. przypada na Urząd Morski.

Z wydatków należy wymienić: za budowę portu w Gdyni konsorcjum polsko-francuskiemu — 4.8 milj., firmie „Tri“ — 2.4 milj.

Nikłe są subwencje Min. P. i H. dla drobnego przemysłu. Np. na przemysł ludowy przeznaczono 50 tys. zł., na patronat drobnego przemysłu we Lwowie 5.000 zł.

Min. Komunikacji wykazuje w dochodach prawie 3 milj., a w rozchodach blisko 23 milj. zł. Należy pamiętać, że koleje stanowią osobne przedsiębiorstwa.

8 milj. zł. przeznacza się na „budowle wodne“. Jest to naturalnie bardzo niewiele, jak na nasze potrzeby. Np. na prace nad górną Wisłą przeznacza się 600 tys. zł., na regulację rzek i potoków górskich w woj. krakowskiem 350 tys., lwowskiem 150 tys., stanisławowskiem — 100 tys. Na wykup gruntów pod budowę zbiornika na Sole w Porąbce przeznaczono 156 tys. na dalszą budowę 200.000 zł. Ile powinno się na ten cel wydawać, o tem można wnosić choćby z pozycji „Drogi wodne w Zarządzie Rady Portu w Gdańsku — 1,565.000 zł.“, przyczem objaśnienie mówi, że jest to tylko część niedoboru kosztów utrzymania Wisły na małym terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Gömbös o dyktaturze, królestwie i parlamentaryzmie

(Korespondencja własna).

Budapeszt w grudniu.

Premjerowi Gömbösowi wielce zależy na tem, aby wejść w bezpośredni kontakt z szerokiemi warstwami ludności. Jego usiłowania w tym kierunku to nie tylko pogoń za popularnością; wypływają one przedewszystkiem z jego usposobienia, bowiem jest to człowiek żywy, przedsiębiorczy, pełen inicjatywy i skłonny do dyskusji. Przekonany o doniosłości swego posłannictwa, radby każdego zyskać dla swych idei. Jest przeświadczony, że naród węgierski czekają w najbliższym czasie wielkie wypadki, i dlatego chętnieby zjednoczył ten naród, wyeliminował wszystkie spory i problemy, które dzielą go na różne obozy. Jest świadomy siły sugestywnej, która promieniuje z jego nowej metody bezpośredniości, i liczy na efekt, jaki wywołać musi taki sposób postępowania w umysłach ludu węgierskiego, przyzwyczajonego w długim okresie do arystokratycznego zamknięcia się w sobie kół rządowych, zwłaszcza jeśli chodzi o szefa rządu. O tem jak bardzo zależy mu na bezpośrednim kontakcie z opinją publiczną świadczy jego stosunek do prasy, którą poufnie poinformował, że może go krytykować zupełnie bezwzględnie, o ile będzie do tego przyczyna; że może go napadać jak chce, ale wymaga aby prasa nie odbiegała od prawdy Z drugiej jednak strony zaznacza, że pod żadnym warunkiem nie pozwoli, aby zachwiane zostały podstawy celów narodowych Węgier.

Ostatnio Gömbös przybył do Nagykoröse, leżącej pośrodku wielkiej niziny węgierskiej. W agitacyjnem przemówieniu zajął stanowisko wobec palących problemów węgierskich i wyłożył swe credo polityczne. Z zadowoleniem podkreślił, że właśnie lud wielkiej niziny zawsze stał po stronie wielkiej idei niezawisłości. Na Węgrzech jednak długo nie były miarodajne interesy ludu węgierskiego, ale interesy monarchji i dynastji. Naród bezustannie musiał bronić się przed centralizacją, do której zdążał Wiedeń i dlatego politycy węgierscy zużywali swą energję na bezpłodne nieraz negocjacje. To się skończyło i naród potrzebuje typów dodatnich, twórczych. Gömbös podobno nie chce dyktatury, dąży jedynie do zjednoczenia narodowego. Koncentrację duchową stawia ponad koncentracją opartą o bagnety. Poda swą dłoń każdemu pracującemu dla państwa. Parlament musi przedstawiać obraz opinji publicznej Ale nigdy nie dopuści do konstrukcji któraby prowadziła do rozbicia narodu. Żyjemy w przededniu wielkich wypadków dziejowych — mówił Gömbös, i dlatego trzeba, aby naród był jednolity i zdrowy. Ideje w narodzie chciałby Gömbös sprowadzić do wspólnego mianownika. W wykonywaniu prawa musi panować bezwzględna równość. Indywidualna wolność nie może stać ponad interesem narodu, bowiem indywiduum jest tylko narzędziem ludu. To odnosi się również do instytucji monarchji. Królestwo nie śmie być niczem innem jak tylko instrumentem w życiu narodu. Naród musi wyzbyć się fantastycznych idei. Gömbös podziwia sam pracę faszystowską, ale oświadcza że faszyzm nie da się zastosować na Węgrzech. Wszyscy muszą być natchnieni wspólną ideą i kroczyć do celu narodowego.

Wspomnieć jednak należy, że na wstępie tego przemówienia wziął Gömbös w obronę hrabiego Bethlena, o którym oświadczył, że popełnia błędy, ale wykonał również wiele rzeczy dodatnich. Gömbös wyraża się zupełnie prosto nie używa słów patetycznych i dlatego jego wystąpienia publiczne cieszą się dużem powodzeniem, paraliżując w pewnym stopniu akcję opozycji.

C. T.

Dekrety aprowizacyjne w Z.S.S.R.

Nadzwyczaj charakterystycznem zjawiskiem w życiu współczesnem ZSSR **jest powódź aprowizacyjnych rozporządzeń i dekretów ustanawiających formę i porządek** w zaopatrywaniu ludności w żywność. Ustawodawstwo sowieckie w jesieni bieżącego roku wzbogaciło się o szereg dekretów, których głównym celem jest ograniczyć liczbę osób otrzymujących żywność na podstawie kartek przydziałowych i skazanie jak największej ilości ludzi na samodzielne zaopatrywanie się w środki życiowe

Najważniejszym z tych rozporządzeń jest **rozkaz Rady Komisarzy Ludowych opublikowany na początku grudnia,** mocą którego rozszerza się prawa zarządów przedsiębiorstw co do zaopatrywania robotników. W nowem rozporządzeniu, podpisanem przez przewodniczącego Rady komisarzy ludowych i sekretarza Centralnego komitetu komunistycznej partji Stalina **podkreśla się, że jego celem** jest uniemożliwić przydział żywności produktów przemysłowych tym robotnikom, którzy w rzeczywistości w przedsiębiorstwach nie pracują, jakoteż tym robotnikom, którzy często zmieniają miejsce pracy. W poszczególnych paragrafach nowego rozporządzenia powiada się, że spółdzielcze sprzedajnie, służące do państwowego zaopatrywania ludności w żywność, oddawane są zarządom przedsiębiorstw, które same zaopatrywać będą robotników. Zarazem mówi się o nowym systemie zaopatrywania robotników tych przedsiębiorstw, które nie posiadają zakładowych kooperatyw robotniczych i o sposobie wydawania kartek aprowizacyjnych robotnikom i ich rodzinom.

Kartki aprowizacyjne w przyszłości opiewać będą na nazwisko robotnika a kasa zakładowa, zaopatrzywszy kartkę w odpowiedni numer, wydawać je będzie przy wypłacie zarobków. Przy opuszczeniu pracy, względnie przy wypowiedzeniu pracy, zarząd przedsiębiorstwa pozbawi równocześnie prawa korzystania z mieszkania zakładowego. **Każde nadużycie kartki aprowizacyjnej karane będzie jako zbrodnia.**

Takie ostre postępowanie zaprowadzono w celu przyzwyczajenia ludności do oszczędzania zapasów żywności, która za pieniądze wydawana będzie tylko w ograniczonych normach.

Inny zupełnie charakter posiada **„rozporządzenie aprowizacyjne“** wydane również w ostatnim czasie. Jest to rozporządzenie Rady komisarzy ludowych i Centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, mocą którego rolnikom w Republice tatarskiej **pozwala się na wolną sprzedaż zboża i mąki,** w nagrodę za to, że rejon ten wykonał plan zbożowy. Według podstawowej ustawy członkowie gospodarstw kolektywnych mogą sprzedawać nadwyżki zboża **po 15 stycznia 1933 roku.** W taki sposób zadekretowana została terminowa sprzedaż w dwóch rejonach. **Rozporządzenie ma charakter agitacyjny** i zmierza do tego, aby rejony, które przy tworzeniu zapasów zboża pozostały w tyle i w których wolna sprzedaż jest zakazana, pobudzone zostały do pełnienia swych obowiązków.

Ale równocześnie z pozwoleniem wolnej sprzedaży środków żywnościowych wydano rozporządzenie, które pozwolenie to ogranicza tylko do drobnej sprzedaży. Zakazuje się bowiem koncentrowania w jednych rękach wielkich zapasów zboża i żywności. Na handel, któryby zdawał się być handlem en gros, ustawodawstwo zapatruje się jako na czyn karygodny. Należy wobec tego spodziewać się wzrostu liczby procesów „aprowizacyjnych“, jak to miało miejsce w pierwszych latach komunizmu.

W pewnym związku z ogólną sytuacją aprowizacyjną w ZSSR jest również rozporządzenie Centralnego komitetu wykonawczego i Rady komisarzy ludowych o komisarjacie ludowym gospodarki zbożowej i mięsnej. Rozporządzenie to ma charakter organizacyjny i sądzić z niego można, że rządowi sowieckiemu chodzi o scentralizowanie w swych rękach wszelkich gałęzi aprowizacji i gospodarki. Chodzi tu o zboże, mięso tłuszcze i wyroby mleczne

Wszystkie powyższe rozporządzenia rządu sowieckiego zmierzają do jednego celu. Państwo **chce zyskać jak największe zapasy środków żywnościowych, które następnie małemi racjami będą rozdzielane, aby przetrwać kryzys aprowizacyjny, który w ZSSR z każdym miesiącem zimowym wzrasta.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Na ziemiach Rzeczplitej

Walne zgromadzenie T. N. S. W.

W Warszawie w dniach 12 i 13 stycznia odbędzie się XIII doroczne Walne Zgromadzenie T. N. S. W. W pierwszy dzień obrad rano odbędzie się dla uczestników uroczyste nabożeństwo. Porządek obrad obejmie: otwarcie obrad, protokół XII Walnego Zgromadzenia oraz sprawozdania: sekretarza generalnego zarządu głównego, skarbnika i głównej komisji rewizyjnej. Popołudniu toczyć się będą obrady komisji rewizyjnej. W drugim dniu przewidziana jest ogólna dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego, sprawozdania komisyj, wybory uzupełniające do zarządu głównego, komisji rozjemczej i komisji rewizyjnej oraz zamknięcie.

Ucieczka 11 włościan z Rosji sow.

Na odcinku Zaniewice, w pobliżu Osady Markucie, patrol K. O. P. zatrzymał **grupę włościan, liczącą 11 osób**, którzy byli zatrudnieni przy robotach fortyfikacyjnych po stronie sowieckiej i zbiegli na teren Polski. Zbiegowie opowiadają, iż już od miesiąca przymusowo są zatrudnieni przy budowie strategicznej drogi i składu materjałów wybuchowych na samem pograniczu Polski. Zbiegów zatrzymano do dyspozycji władz.

Trzech szpiegów przed sądem lwowskim.

Trybunał w okręgowym sądzie lwowskim wydał wyrok na trzech szpiegów, stojących na usługach obcego państwa. Sąd skazał **Wernera na karę śmierci, Sznurowskiego na dożywotnie więzienie a Łańcuta na 15 lat ciężkiego więzienia.** Prezydent Rzplitej zamienił Wernerowi karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Napad na konduktora w tramwaju.

Ostatnio w nocy dokonano w Warszawie zuchwałego napadu na tramwaj obok Bazyliki Serca Jezusowego. Bandyta wsiadł do tramwaju, jak zwykły pasażer, i widząc, że konduktor jest sam w wozie, rzucił się na niego i pod groźbą rewolweru zrabował mu wszystkie zainkasowane pieniądze. Pogoń za bandytą okazała się bezskuteczną.

———o———

B. MAJOR KUBALA APTEKARZEM. Były major Kubala, który, jak wiadomo, jest z wykształcenia farmaceutą, wstąpił na praktykę aptekarską do swego stryja na Górnym Śląsku. **Obecnie p. Kubala wydzierżawił aptekę na własne imię.**

NARAZIŁ DOSTAWCÓW NA 500.000 ZŁ. SZKODY. Lwowski kupiec Adolf Marel, który zawieszając przed miesiącem wypłaty **naraził dostawców na 500.000 zł.** strat dopuścił się nowego oszustwa na szkodę jednej z łódzkich firm i został aresztowany na polecenie sędziego śledczego.

LISTY GOŃCZE ZA NOTARJUSZEM Z N. SĄCZA. Policja lwowska otrzymała list gończy, poszukujący notarjusza B. Bielińskiego z N. Sącza, który zbiegł w niewiadomym kierunku przed aresztowaniem. Bieliński dopuścił się sprzeniewierzenia powierzonych jego pieczy depozytów, oraz całego szeregu oszukańczych manipulacji.

WŁAŚCICIEL WINNIC W BESARABJI ARESZTOWANY W WARSZAWIE. W Warszawie w mieszkaniu dra Jakobsona aresztowano Menachema Potiejewskiego, obywatela rumuńskiego, zamieszanego w pewną głośną aferę międzynarodową. Potiejewski jest właścicielem kilku winnic w Besarabji.

Klęska sanacji w Wielkopolsce.

W województwach poznańskiem i pomorskiem odbywają się obecnie wybory do sejmików powiatowych, — mianowicie na tych terenach, gdzie na skutek zniesienia powiatów powstały nowe jednostki administracyjne. I tak w dniu 4 grudnia odbyły się wybory do sejmiku kępińskiego, — w dniu 8 grudnia do sejmików mogilniańskiego i kościańskiego, — w dniu 11 grudnia do nowotomyskiego, jarocińskiego, krotoszyńskiego i ostrowskiego. Wybory te odbywają się w ten sposób, że ludność wiejska wybiera bezpośrednio członków sejmiku, ludność miejska zaś pośrednio przez rady miejskie pochodzące z r. 1929. Jakiż jest wynik dotychczasowych wyborów?

W powiecie **kościańskim** — jak donosi „Kurjer Poznański" — „sanacja" skupiła we wsi zaledwie 8—9 procent ogółu złożonych głosów, stronnictwa opozycyjne zaś, razem wziąwszy, zgórą 90 procent. Stosunek mandatów przedstawia się, jak 4 do 43.

W powiecie **mogilniańskim**, w sześciu okręgach listy obozu narodowego uległy unieważnieniu, a w trzech okręgach unieważniono także inne listy opozycyjne, wobec czego komisje wyborcze przyznały **bez głosowania wszystkie mandaty „sanacji"**.

W tych trzech okręgach (trzemeszeńskim, kruszwickim i pakoskim), w których list narodowych nie skreślono, „sanacja" poniosła jeszcze bardziej druzgocącą klęskę, niż w powiecie kościańskim, a mianowicie **na ogólną liczbę 16 mandatów, zdobyła zaledwie 1.**

I to wszystko mimo stosowania znanych „metod" przez sanację!... Jedną z tych metod jest rozbijanie stronnictw. Zastosowano ją do Stron. Ludowego i do N. P. R. Ale — bez skutku.

O zbadanie tajemnicy światła podbiegunowego.



Jak wiadomo, na biegunie w czasie miesięcyzimowych świeci niezwykle światło o silnej mocy. W tych miesiącach w okolicach podbiegunowych wogóle nie wiadomo, czy jest dzień czy też noc. Obecnie wysłano w tamte okolice wyprawę, wyposażoną w rozmaite przyrządy, między innemi w wklęsłe zwierciadła — przy pomocy których ma być zbadana tajemnica zorzy polarnej.

Z całego świata.

ZNIESIENIE POLIGAMJI W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą, że według nowego Kodeksu cywilnego chińskiego, poligamja jest obecnie na terenie Chin zabroniona. (KAP).

Prochy „Orlątka" zostaną przeniesione do Paryża.

W tych dniach rozeszła się wiadomość, jakoby b. cesarzowa Zyta zgodzić się miała na przeniesienie prochów syna Napoleona, księcia Reichstadtu do Domu Inwalidów w Paryżu. W związku z tem miarodajne czynniki w Wiedniu podają, że przewiezienie prochów „Orlątka" drogą powietrzną nie jest rzeczą możliwą, gdyż trumna zawierająca szczątki, waży ponad 800 kg. Ponadto w skład transportu weszłaby puszka miedziana, zawierająca wnętrzności księcia, oraz druga puszka, kryjąca serce. W każdym razie zwłoki „Orlątka" w krótkim czasie spoczną w Paryżu.

KATASTROFA SAMOLOTU HANDLOWEGO. Samolot handlowy, pełniący służbę między Marsylją a Barceloną, uległ katastrofie. **Szczątki samolotu odnaleziono.** Wśród nich zwęglone ciało pilota. O 20 mtr. od szczątków aparatu znaleziono ciało pasażera. Jak przypuszczają, katastrofa nastąpiła z tego powodu, że pilot wskutek mgły przy lądowaniu zawadził podwoziem o ziemię.

NAPAD ROZBÓJNICZY W MAROKKU. W południowej części Marokko w rejonie Dżebel Sarro dokonano napadu rozbójniczego na samochód, utrzymujący łączność między operującymi w tym rejonie oddziałami wojskowemi. **Napastnicy zabili kierowcę, jego pomocnika i** 4 żołnierzy, przydzielonych do ochrony samochodu, zaś wóz spalili. Za rozbójnikami zorganizowano pościg, zadając im duże straty. W czasie utarczki został ciężko ranny podoficer francuski.

LISTONOSZE NIE BĘDĄ JUŻ ODNOSILI DO DOMU PIENIĘDZY... W NIEMCZECH. Wobec często powtarzających się napadów rabunkowych na listonoszów w Niemczech, ministerstwo poczty i telegrafu Rzeszy postanowiło wystąpić z projektem skasowania funkcji listonosza pieniężnego, tak, iż **zainteresowani musieliby sami udawać się na pocztę, w celu podjęcia przekazanych im sum.** Inicjatywa powyższa świadczy wymownie o stanie bezpieczeństwa w miastach niemieckich i o wzroście przestępstw kryminalnych.

GWIAZDY FILMOWE JAKO PRZYMUSOWI PASAŻEROWIE. Na parowcu transatlantyckim „Bremen", który przybył wskutek defektu w maszynach z 24-godzinnem opóźnieniem do Cherbourga, znajdowało się siedem gwiazd filmowych. Amerykanek, odbywających przymusową podróż do Europy. Aktorki te przyszły na statek w porcie nowojorskim, aby pożegnać się z żoną dyrektora atelier filmowego, p. Vivian. W trakcie rozmowy **nie odsłyszały one sygnału odjazdowego**, a gdy spostrzegły się, że okręt jest już w ruchu, było zapóźno. W ten sposób roztargnione Amerykanki odbyły podróż za Ocean bez paszportów i bez biletów.

O rozwój turystyki wewnętrznej.

Z posiedzenia Wojew. Komisji Turystycznej.

W sobotę 10 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie posiedzenie Wojew. Komisji Turystycznej przy udziale przedstawicieli władz, towarzystw turystycznych.

Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie inż. Mianowski wygłosił referat na temat **konieczności popierania turystyki wewnętrznej.** Ma ona wielkie znaczenie nietylko dla fizycznego i moralnego wychowania narodu, ale także dla gospodarki narodowej odgrywa donosłą rolę. Propaganda usprawnienia połączeń kolejowych, autobusowych, bilety powrotne, wakacyjne, najrozmaitsze zniżki, budowa specjalnych dróg, biura podróży itp. wszystkie te urządzenia mają na celu rozbudowanie ruchu turystyczno-uzdrowiskowego.

W Polsce należy uczynić wszystko, aby istniejący dotąd ruch na poszczególnych obszarach turystycznych wzmocnić i pogłębić. W sezonie zimowym i letnim na pierwszy plan wybija się teren podkarpacki, szczególniej zaś teren województwa krakowskiego. Idzie tu m. in. o należyte wyzyskanie feryj zimowych, do których winne być zastosowane urlopy urzędnicze, usprawnienie i potanienie połączeń autobusowych itp. znaczne **obniżenie taks klimatycznych i opłat za zabiegi lecznicze**, przedewszystkiem w uzdrowiskach państwowych, przyjście z pomocą finansową przemysłowi hotelarskiemu i pensjonatowemu itd.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której dr. Macudziński zwrócił uwagę na konieczność **naprawy dróg dojazdowych do Zakopanego, w szczególności z Górnego Śląska**, zaś inżynier Praczyński poinformował zebranych, że w **programie robót drogowych na najbliższą przyszłość jest naprawa szos Oświęcim — Zator — Sucha — Chabówka — Zakopane oraz Tarnów — Grybów — Krynica.**

Wkońcu prof. **Korczyński** apelował do zebranych o pomoc dla zabiegów **Towarzystwa Balneologicznego**, które przystępuje do wydania mapy geograficznej ze szczególnem uwzględnieniem wszystkich uzdrowisk na terenie kraju, poczem p. Lankau wysunął projekt urządzenia **wycieczek na pobojowiska w woj. krakowskiem**, jak np. pod Gorlice. Wycieczki takie tanio urządzone ściągnęłyby licznych turystów z Austrji, Węgier Niemiec i Czechosłowacji. Wzięliby w nich udział b. uczestnicy wojny oraz rodziny poległych na tych pobojowiskach.

Wyniki dyskusji mają być przedłożone miarodajnym czynnikom.

Daj skrzydła swym listom. korzystaj z poczty lotniczej,

Zapobieganie i leczenie grypy.

Jesień i zima są dobrem podłożem do szerzenia się i powstawania epidemicznych chorób zakaźnych tego rodzaju co grypa. Np. w Warszawie klęska grypy dotknęła zarówno szkoły, jak i biura, szerzy się ona wśród domowników, jak i zmuszonych do pracy w mieście. Zaraźliwość grypy, przy sprzyjającej przenoszeniu się jej za razków pogodzie, sprawia iż przerzuca się ona z łatwością z jednego środowiska na drugie. Nie sama przytem grypa, ile jej **komplikacje są** niebezpieczne przy dłuższym i ciężkim przebiegu. Osobnik chory na grypę staje się **ogniskiem zarazy,** która zwłaszcza w pierwszym i końcowym okresie przenosi i udziela z nadzwyczajną łatwością innym osobom z bliższego otoczenia.

Przy istniejącej już epidemji tej niebezpiecznej choroby zakaźnej ostrożność jest pierwszym **warunkiem zabezpieczenia się przed zarażeniem Wystrzeganie się zaziębień, katarów itp. lekkich objawów niedyspozycji oraz** właściwa **pielęgnacja są drugim niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa.**

Ale wszelkie środki ostrożności mogą być i są zawodne, gdy grypa rozpleniła się już na dobre w mieście, gdy objęła szersze sfery, wówczas należy myśleć o środkach leczniczych, któreby mogły zapobiec rozwojowi choroby, a zwłaszcza jej niebezpiecznym komplikacjom w postaci **zapaleń zwykłych i ropnych uszu, narządów oddechowych, płuc, osierdzia, mięśnia sercowego etc. etc.**

Obok znanych ogółowi środków stosuje się teraz wynalazek dra Mucha, znanego z procesu altońskiego, który niedawno w tragiczny sposób zakończył życie. Środek ten stosowany jako zastrzyk podskórny lub międzymięśniowy, ma działać w początkowem stadjum grypy energicznie jako środek prewencyjny, przeciwdziała gorączce i jak stwierdzają klinicyści niemieccy i japońscy, przyczynia się do wydatnego polepszenia stanu chorego, zapobiegając przytem, podobno pojawianiu się komplikacyj płucnych lub sercowych.

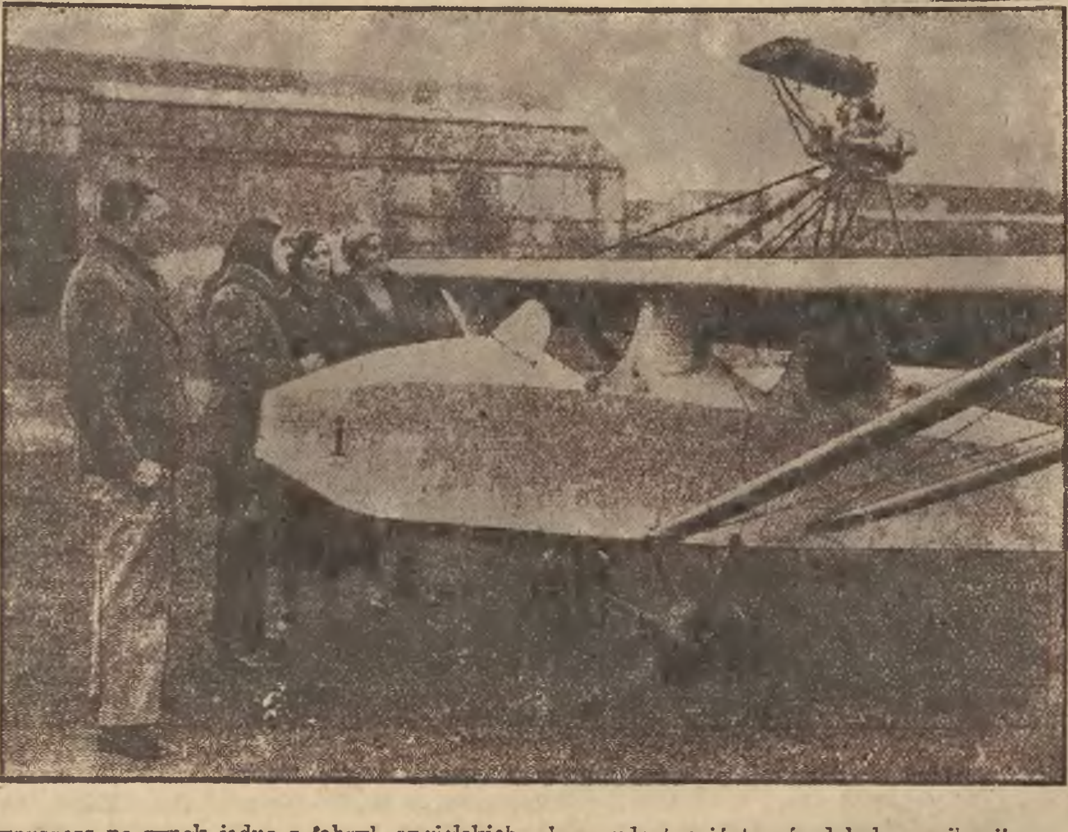
Wartość tego nowego leku, zwanego „Omnadiną“ wykaże zapewne najbliższa przyszłość.

Ruch wydawniczy.

KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ LITERATURY POLSKIEJ. W grudniowym zeszycie „Tęczy”, który przed kilku dniami opuścił prasę ogłosiła redakcja konkurs na znajomość literatury polskiej. Pomieszczono mianowicie w numerze dłuższy fragment p. t. „Koniec świata“, oraz zilustrowano go pięknemi fotomontażami. Fragment ów wyjęty został z jednego z arcydzieł powieści polskiej. Biorący udział w konkursie powinien dać odpowiedź, kto jest autorem „Końca świata” i jakiej powieści jest on fragmentem. Poza tym konkursem numer grudniowy przynosi treść bogatą i obficie zilustrowaną. Do najciekawszych tematów numeru należą trzy nowele „Zima“, Przygoda w „dżungli” i „Niemowlęta„; dalej artykuły „Myśliwy pannie kochanku”, „Pogotowie zimowe“, „Schorzenia ucha„, „Pawidłowa postawa“, „Astronomowie radzą”, „Młyn“, „Nowe filmy“ itd.

„Tęczę“ otrzymać można w kioskach, u kolporterów, w księgarniach, lub w Administracji, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. — Abonent otrzymuje rocznie 12 zeszytów, pisma oraz cztery książki darmo według wyboru. Prenumerata roczna 20 zł. na prowincji 22 zł. — Opłacać ją można kwartalnie.

Samolot za trzy tysiące złotych



wypuszcza na rynek jedna z fabryk angielskich chcąc udostępnić ten środek komunikacji szerokim masom. Samolot ten ma być pod względem bezpieczeństwa ostatnim wyrazem techniki. Rozwija on szybkość 200 klm. na godzinę.

Kino.

KINOTEATRY W SOWIETACH. Jak donosi agencja TASS, liczba kinoteatrów, która w roku 1927/28 wynosiła na całym terenie Z. S. R. R. 4.880 **wzrosła obecnie do 7.600.** Szczególnie zwiększyła się ilość kinoteatrów w małych miastach, gdy bowiem w roku 1927/28 liczba kinoteatrów w mniejszych miastach wynosiła 3.682 obecnie sięga 23.151. Wraz z rozwojem sieci kinoteatrów zwiększyła się z natury rzeczy liczba widzów, gdy w roku 1927 na 1928 wynosiła 262 milj. w miastach i 50 miljonów w miasteczkach w r. 1932 odpowiednie cyfry wzrosły do 560 i 419 miljonów.

——o——

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p.

Marjanowi Łukowskiemu

Przewielebnym Księżom: X. Dziekanowi Prochownikowi, X. Prep. Dr. Niemczyńskiemu, X. Insp. Karbowskiemu, X. Red. Długoszowi, X. Kan. Prof. Rospondowi, Przew. XX. Prof. Paweli, Kotowieckiemu, Figlewiczowi, Sadlikowi, Matyszkiewiczowi, Slepakowi i Proszakowi, jakoteż JJ. WW. PP. Sędziom i Urzędnikom Sądu Okręgowego i Pow. w Wadowicach, Znajomym i Wszystkim, którzy nam okazali współczucie, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

Rodzina.

Sport.

Niedziela sportowa.

Rozegrane mecze piłkarskie dały nast. wyniki: W Brukseli **Austrja—Belgja 6:1 (3:0),** widzów 15 tys. W Krakowie **Garbarnia—Wawel 2:0** (0:0); **Reprezentacja rob. Krakowa — Reprezentacja rob. Śląska 5:1 (1:0).**

Ligowy Ruch rozegrał w niedzielę mecz towarzyski ze **Śląskiem** (Świętochłowice) **przegrywając 2:4 (1:2).**

Mecz bokserski Hasmonea — Wawel 9:7.

Mistrzowska drużyna austrjacka zapaśników amatorów Hakoah uległ reprezentacji Warszawy 10:9.

Międzyuniwersytecki bieg naprzełaj Oxford — Cambridge wygrał Oxford. **Wszyscy członkowie drużyny zwycięskiej ukończyli bieg przed najlepszym zawodnikiem drużyny przeciwnej.**

Walne zebranie Pol. Związku Tenisowego skupiające 71 klubów wybrało nowy zarząd i uchwaliło między innemi szereg dezyderatów. Jeden z nich domaga się zaangażowania **trenera objazdowego.**

Ostatni mecz kanadyjczyków z reprezentacją Anglji przyniósł im nowe zwycięstwo w stosunku 6:0.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „**Cracovii**” odbędzie się w dniu 17 grudnia 1932 r. o g. 7 wiecz. w lokalu Klubu przy ul. Wielopole l. 4. II. p. z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Zmiany statutu. — W razie braku kompletu N. Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków o g. 7.30 wiecz.

Cracovia bije Śląsk w hokeju.

Na sztucznem lodowisku w Katowicach odbył się w niedzielę mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Śląska a Cracovią. **Zwyciężyła Cracovia 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).**

Wynik cyfrowy jest raczej za niski. Cracovia, która wystąpiła po raz pierwszy na lodzie **miała przez cały czas bardzo silną przewagę.** Jej linja napadu kierowana przez olimpijczyków **Kowalskiego i Marchewczyka** stwarzała dużo **groźnych** sytuacji pod bramką przeciwnika. Bardzo dobry był również bramkarz, za to słabo wypadła obrona. **Śląsk grał bardzo blado, w drużynie każdy grał na własną rękę.** Uderzała zwłaszcza **nieopanowana jazda na łyżwach** i niepewność w operowaniu krążkiem.

Dwie bramki dla Cracovii zdobył **Kowalski,** trzecia padła ze strzału samobójczego. **Sędziował** p. Sokołowski.

„CZARNYM“ DEFINITYWNIE ODEBRANO PUNKTY.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Ligi **PZPN'u rozpatrywano** w myśl poleceń walnego zebrania sprawę Czarnych.

Zapadła uchwała, zatwierdzająca poprzednią decyzję. Wobec tego ostatecznie zweryfikowano kwestjonowane mecze Czarnych jako walkowery. W ten sposób **Czarni nie odzyskają siedmiu punktów,** co posiada o tyle mniejsze dla nich znaczenie, że i bez tych siedmiu punktów pozostali oni w Lidze. Cracovia natomiast utrzyma się przy tytule mistrzowskim.

Z teatru im. Słowackiego.

„Krowoderskie zuchy“. — Krotochwila ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach Stef. Turskiego.

Teatr polski — obejmujący łukiem nietylko sceny wielkie, ale także ludowe i prowincjonalne — ma w galerji swojej wcale pokaźną kolekcję typów, które rodowód swój wywodzą jeszcze od „Trójki hultajskiej“. Można dzisiaj takie typy wprowadzać na scenę teatru im. Słowackiego — można wprowadzać do tego gmachu t. zw. teatr popularny — o tem pisałem jeszcze w zeszłym roku na tem miejscu — jest w tem sens i idea. Chodzi przecież o to aby zainteresować teatrem sfery, które znajdują się dziś w najdalszym jej promieniu. Otóż to: zainteresować teatrem — pokazać im życie, atmosferę zewnętrzną i wewnętrzną tego świata, czy też tego małego światka, gdzie konserwuje się ich tradycja, stare zwyczaje, gdzie błyszczy folklor lub smuci się szarzyzna dnia codziennego, gdzie panuje taniec podmiejski i śpiewka dowcipna... Ale aby „tem wszystkiem“ zainteresować w teatrze ludzi, którzy właśnie „to wszystko“ mają na codzień w swojem powszedniem — jak chleb — życiu, trzeba im „to wszystko“ pokazać w formie innej, jak oni-by sobie to wyobrażali. Kluczem do rozwiązania tej tajemnicy dzisiejszego teatru popularnego może być w pierwszym rzędzie — niespodzianka artystyczna. Bo nie tylko o to teatrowi chodzi, aby pokazać coś popularnego — ale chodzi też o to, aby taki teatr popularny pokazać w koncepcji artystycznej, nowej nieoczekiwanej — drogą wrażeń wzrokowych i słuchowych, a wreszcie w formie, którąby bezpośrednio wzruszała.

W nowej inscenizacji „Krowoderskich zuchów“ St. Turskiego, które onegdaj oglądaliśmy na scenie Teatru im. Słowackiego — brak było właśnie tej artystycznej niespodzianki wzrokowej i słuchowej. Co chwilę budziła się krytyczna reakcja: tak już było... Ci ludzie starego Krakowa czy przedmieść krakowskich i te motywy architektoniczne i zwyczaje, które już dziś zamierają — wszystko to może często, a nawet jaknajczęściej wracać na scenę, byle tylko i zawsze w nowej koncepcji: byle z jakąś artystyczną niespodzianką... „Krowoderskie zuchy” są atmosferą swoją i tematem bardzo zbliżone do „Królowej przedmieścia“ i dlatego właśnie w realizacji scenicznej tego wodewilu (czy też tej krotochwili) trzeba było wystrzegać się za wszelką cenę analogij formalnych.

Ale o ile te właśnie filjacje artystyczne pozbawiły widownię niespodzianki, o tyle — przyznać to trzeba — publiczność w pewnych momentach odpowiadała zadowoleniem grze aktorów: działało tu właśnie owo bezpośrednie wzruszenie, o którem wyżej wspomniałem. Przyczyniła się do tego trafna obserwacja autora, który środowisko ludzi podmiejskich przeniósł wiernie — wprost fotograficznie, z najdrobniejszymi nawet szczegółami — na scenę, oraz indywidualna interpretacja aktorów, którzy w pierwszym rzędzie tę bezpośredniość w grze swojej podkreślali. Wszyscy artyści grali „Krowoderskich zuchów“ z zapałem, grali groteskowo i to właśnie powinno się podobać tej widowni, dla której ta krotochwila była pisana. Pan J. Leliwa był sobie bardziej dobrodusznym jak rubasznym murarzem, szczęśliwym i dumnym ojcem pięciu tęgich Gzymsików, sekundowała mu w tem z rozmachem pani Z. Zalewska jako matrona Gzymsikowa, także dzielni jako podmiejskie junaki pp: Burnatowicz, Solarski, Woźnik, Kosmyra i Zastrzeżyński, którzy — każdy po swojemu i z innym temperamentem — reprezentowali ową kawalerję, złotą młodzież prowincji krowoderskiej. Galerję typów uzupełniali: pp: Wroński (radca Kłaczek), Pągowski (Walenty), Staszewski, Woźniak, Klońska, Starkówna (ładnie jej było w tiurniurce i w wysokiem uczesaniu głowy), Gintelówna, Granowska, Walewska, Romowicz i Lasoniówna. Ale najwięcej werwy i dziarskości krowoderskiej Wikty miała w sobie p. Marja Bednarska — grała swobodnie, a przy tem z wielkim wdziękiem.

Przy tem wszystkiem jednak — uwaga: „Krowoderskie zuchy” w nowej inscenizacji straciły na zwartości i dłużyły się w tych siedmiu odsłonach. Nikła i anemiczna akcja, urozmaicona tańcem ochoczym i śpiewką regjonalną, powinna się była zamknąć najwyżej w czterech obrazach. Starały się ją ożywić niekiedy widoki starego Krakowa w wykonaniu dekoracyjnym p. Różańskiego.

„Krowoderskich zuchów“ inscenizował na nowo i reżyserował — sam autor, którego po przedstawieniu wywołano i oklaskiwano.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 13: św. Łucji.
Środa 14: św. Spirydona.
Środa 14: wschód słońca o godz. 8.04, zachód o 15.46.

—oo—

ZACZYNAJĄ SIĘ LEKKIE MROZY, chociaż niema upragnionego przez wielu śniegu. — Dzień wczorajszy był pogodny, choć mroźny (do 7 stopni zimna). Wielu ostrzy już łyżwy, ciesząc się na bliską ślizgawkę.

PROMOCJA. Jerzy Krzysztof Kreiner, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

MELDUNKI OSÓB ZGŁASZAJĄCYCH STAŁE ZAMIESZKANIE W KRAKOWIE. Zgodnie z okólnikiem Min. Spraw Wewn. począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. każda osoba, zgłaszająca zamieszkanie w Krakowie na białych kartkach meldunkowych, winna jednocześnie z dotyczącemi kartami zameldowania przedłożyć Miejskiemu Urzędowi Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności (Kanonicza 18, dla Dz. 22-giej Lwowska 2) białe potwierdzenie wymeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania.

16-LETNI WYBIŁ SZYBĘ, BY ZDOBYĆ WÓDKĘ. Policja zatrzymała J. Romana, 16-letniego włóczęgę, który w nocy z 11 na 12 bm. w towarzystwie dwóch wspólników wybił szybę w oknie wystawowem restauracji M. Wildsteina (Wolska 25), skąd skradli kilka flaszek wódki wartości 100 złotych. Wspólnicy Romana zbiegli.

GDZIE NOCUJĄ ULICZNICY? Berdzo wygodne i starożytne pomieszczenie znaleźli sobie niektórzy ulicznicy krakowscy: oto zamieszkali sobie w baszcie Florjańskiej od strony ul. Szpitalnej. Co wieczór wspinali się po murze i przez okienko dostawali się do wnętrza, gdzie urządzili sobie legowisko na sianie. Przypadkiem odkryto ich siedzibę, gdy wskutek nieostrożności jednego z nich zapaliły się śmieci od niedopałka papierosa. Straż pożarna ogień ugasiła; szkoda, na szczęście, żadna. Mogłoby być gorzej, a kto ponosiłby wówczas winę? Niechże sobie ulicznicy wyszukają mniej historyczne miejsca dla noclegu, bo o wypadek nie trudno.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW KRAJ. TOW. RYBACKIEGO w Krakowie odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 19 w sali Zakładu Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. (ul. Wybickiego 1, naprzeciw Parku Krakowskiego), przyczem prof. U. J. dr. Spiczakow wygłosi odczyt pt. „Warunki życia ryb słodkowodnych“. Goście mile widziani.

UROCZYSTY WIECZÓR ku uczczeniu **S. S. Rogozińskiego,** w 50 letnią rocznicę pierwszej polskiej wyprawy do Kamerunu, urządza Pol. Tow. Geograf. wraz z Ligą Morską i Kolonjalną i Ak. Kołem Krajoznawczem w środę, 14 bm. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geograf. U. J. (Grodzka 64). W programie: Zagajenie im. P. T. G. — prof. dr. J. Smoleński; Zagajenie im. L. M. K. — wojew. M. Bilek; „Ze wspomnień o S. Rogozińskim“ — red. dr. A. Beaupre; „Działalność podróżnicza i polityczna S. Rogozińskiego“ — dr. A. Gadomski. — Wstęp wolny.

„LE DAUPHINÉ“, odczyt z cyklu „Les provinces françaises“, urządzony staraniem Alliance Française, wygłosi prof. Ks. P. David, we wtorek 13 bm. o godz. 6 wiecz. w sali IV Gimnazjum (Krupnicza 2, I p.).

POLSKIE TOW. DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w czwartek 15 bm. o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

—o—

NEKROLOGJA.

ŚP. Z OLEACZKÓW LUDWIKA KOCHOWA, wdowa po obywatelu miasta Wieliczki, przeżywszy lat 84 zmarła w Krakowie, dnia 12 grudnia br. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14 bm. po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej, o godzinie 10 rano. Zmarła była matką prof. Władysława Kocha, byłego członka red. „Głosu Narodu“, któremu na tej drodze składamy wyrazy serdecznego współczucia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rinaldo Rinaldini“ (Lucjano Alberthini).

WANDA: „Frankenstein“ (Boris Karloff).

APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).

SZTUKA: „Bracia Karamazow“ (F. Dostojewskiego).

UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).

ADRIA: „C. k. komenda serc“.

SŁOŃCE: „Żegnaj Mascotte“ (Liljan Harvej).

PROMIEŃ: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara i Harry Liedke).

ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 12 do 14 bm. Film p. t. „Miłość kozaka“. W rolach głównych: John Gilbert, Renee Adoree, Nils Astber, Ernest Torrence.

—o—

TEATR BAGATELA „Di idisze Bande“ gra w dalszym ciągu rewję 2 akt. „Tanct, Idelech Tanct“ (początek programu o godzinie 8.30). Za dni kilka nowy przebój „Di Welt szokelt zych“. Bilety w kasie teatru od godz. 10 rano.

—oOo—

Do Czytelników „Działu Młodych“.

Czytelników naszych prosimy o dokonanie następujących uzupełnień i zmian w krzyżówce Kurosziwy: 1) na miejsce nr. 27 wstawić 28 i naodwrót; 2) nr. 24 cofnąć o jedno pole na lewo; 3) zamiast 60 poziomo, ma być nr. 69; 4) 68 pionowo inaczej tuz; 5) nr. 45 — wpisać X.

W łamigłówce sylabowej: zamiast sylaby „tu“ ma być „łu“.

Radjo.

Środa, 14 grudnia 1932 r.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i munikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy; w przerwie krak. wiad. bież.; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“ w opracowaniu inż. St. Broniewskiego; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.00 Koncert ze Lwowa; 20.55 Transmisje z Warszawy; 22.40 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Ludwik Zamenhof“, wygłosi dr. O. Bujwid prof. U. J. 22.55 Transmisje

Lwów, (380.7) G. 17.40 Audycja błękitnych. „Akcja Radjo-dzieciom“; 18.25 Lwowska skrzynka rolnicza; 18.55 Pogadanka literacka; 20.00 Koncert chóru „Erjana“.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska 15.35 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „Emigracja „postyczniowa“ w latach 1865 — 1880“; 17.00 Utwory w wykonaniu Kapeli Sykstyńskiej; w przerwie komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi rybaków; 17.40 „Racjonalizacja przemysłu a zatrudnienie kobiet“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 Felijeton literacki p. t. „Norwid i Brzozowski — prekursorowie“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego 21.05 Recital fortepianowy; 21.55 „Na widnokręgu“; 22.10 Pieśni w wykonaniu H. Zboińskiej-Ruszkowskiej; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 19.00 Dr. J. Hawliczek: „Pogadanka o fotografji amatorskiej“.

Proces M. Ciunkiewiczowej.

W dniu dzisiejszym (12 grudnia) Sąd Okr. w Krakowie przystąpił do rozpatrywania głośnej sprawy Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie oszustwa na szkodę Tow. Ubezp. Office Continental Assurance Lloyd's w Paryżu.

Przewodniczy rozprawie sądowej s. s. o. p. Grodecki jako wotanci zasiadają s. s. o. Krupiński i Ostręga, oskarża wiceprokurator Łaba, broni adw. dr. Józef Woźniakowski.

Do sprawy ze strony prokuratury wezwano 14 świadków i 4 biegłych. Pozatem ma zeznawać kilkunastu świadków odwodwych.

AKT OSKARŻENIA.

Jak wynika z aktu oskarżenia, p. Marja Ciunkiewiczowa, urodzona w Warszawie w r. 1886, jako córka Klemensa i Adolfiny Jakuckich, z pierwszego męża Dramińska, z drugiego — Charłupska, wyznania ewangielickiego, rozwódka, zamieszkująca stale w Paryżu i dotąd nie karana jest oskarżona o to, że mając ubezpieczoną biżuterję i futra na sumę 3.860.000 franków w wymienionem francuskiem tow. ubezp., usiłowała na podstawie posiadanej polisy wyrządzić szkodę majątkową temu towarzystwu na kwotę powyżej 2.000 zł. przez podstępne działanie polegające na tem że oskarżona upozorowała kradzież ubezpieczonych futer i biżuterji. Mianowicie, dnia 22 stycznia br. zgłosiła ona do władz policyjnych w Krakowie kradzież futer i biżuterji, a następnie zawiadomiła o niej towarzystwo ubezpieczeń, przesyłając mu wykaz rzekomo skradzionych kosztowności i futer na ogólną sumę 3.260.000 zł. Akt oskarżenia zarzuca jej usiłowanie wyłudzenia od towarzystwa ubezpieczeń nienależnego odszkodowania, co kwalifikuje prokuratura jako zbrodnię oszustwa, udaremnioną jedynie dzięki wykryciu podstępu przez władze śledcze. Czyn jej podpada pod paragrafy 8, 197, 200, 203, ustawy karnej.

UZASADNIENIE AKTU OSKARŻENIA.

Obejmuje ono 20 stron pisma maszynowego, opisując szczegółowo przebieg wypadków od 22 stycznia br., kiedy to około godziny 5-ej popołudniu dziennikarz Galasiński zawiadomił kierownika wydziału śledczego policji w Krakowie, p. Polaka, że w hotelu „Grand“ popełniono w pokoju Nr. 29 kradzież na szkodę Marji Ciunkiewiczowej, stałej mieszkanki Paryża, bawiącej w Krakowie w przejeździe do Zakopanego. Według relacji Galasińskiego, złożonej na prośbę Ciunkiewiczowej jacyś nieznani sprawcy włamali się do zamkniętego pokoju i po rozcięciu dwu walizek, zabrali całą ich zawartość, t. j. 650.000 funtów szterlingów (sześćset pięćdziesiąt tysięcy funtów szterlingów) i 10.000 franków gotówką, oraz bardzo cenne futra, płaszcze i kosztowności, przedstawiające razem wartość około 20 milj. złotych.

PIERWSZE DOCHODZENIE.

Funkcjonarjusze policji śledczej po przybyciu na miejsce kradzieży zastali w pokoju hotelowym Ciunkiewiczową, jej przyjaciółkę, Stefanję Zakrzewską, oraz Galasińskiego. W pokoju było nadmiernie gorąco, piec kaflowy był rozpalony, mimo, że służba hotelowa w dniu tym w piecu nie paliła. Na krzesłach przy ścianach leżały dwie walizy fibrowe koloru bronzowego, jednakiej wielkości, prawie nowe wymiarów 74 x 41 x 23 cm., rozprute przy pomocy jakiegoś bardzo ostrego narzędzia w ten sposób, że sprawca powycinał w każdej z nich zawiasy, a następnie obciął wokoło całe górne brzegi waliz z pod wieka. Brzegi te zniknęły wraz ze wszystkiemi znajdującemi się w walizach rzeczami. Wywiadowcy zbadali drzwi, okna, ściany i całe wnętrze pokoju, jednak nie znaleziono żadnych śladów pobytu złodzieja, prócz maleńkiego skrawka fibru, odciętego od jednej z waliz. W ścianie sąsiedniego pokoju Nr. 30 zauważono za kotarą drzwi, które jednak były zabite tak iż wykluczoną było rzeczą, aby sprawca mógł się przez nie dostać. Ponieważ zaś okno od pokoju, położonego na drugiem piętrze nie wykazywało żadnych śladów włamania, pozostała jedna tylko możliwość, że sprawca kradzieży przy pomocy dobranego klucza otworzył drzwi z korytarza i tą samą drogą zbiegł. Drzwi pokoju zaopatrzone były w zatrzask amerykański systemu „Damm“, który jednak nie wykazywał żadnych śladów uszkodzenia. Badania daktyloskopijne przedmiotów, których rzekomy włamywacz mógł dotykać, a w szczególności rozprutych waliz, nie wykazały żadnych odcisków, nawet samej oskarżonej Ciunkiewiczowej.

CO SKRADZIONO?

Prowadzącemu śledztwo komisarzowi policji podała Ciunkiewiczowa szczegółowy wykaz skradzionych przedmiotów, na które miała się złożyć gotówka: 650.000 funtów szterlingów w banknotach 100-funtowych oraz 10.000 fr. w banknotach 1.000 frankowych, dalej kosztowności, jak kolja z pereł z brylantów, wartości 80.000 fr., kolja z 6 brylantami kolorowymi wartości 430.000 franków, broszka z czarnym brylantem wartości 90.000 fr., dwie broszki z żółtemi brylantami, kolja z szmaragdów, staroświecka broszka prylantowa, paski brylantowe, girlandy, branzole, puderniczki, kolczyki itd.

Wykaz kosztowności, przedstawionych przez p. Ciunkiewiczową, obejmuje 15 pozycyj a przedmiotów kilkadziesiąt. Ponadto osobną grupę stanowiły futra, a więc sobolowe, (długie i krótkie) gronostajowe, etole sobolowe, breitszwance, szynszyle, ponadto kilka sukien wieczorowych, trochę bielizny jedwabnej i drobiazgi.

WĄTPLIWOŚCI.

Uwagę policji zwróciła odrazu ta obfitość skradzionych rzekomo przedmiotów ze względu na to, iż byłoby wprost fizyczną niemożliwością pomieszczenie jej w dwu stosunkowo niewielkich walizkach. Pani Ciunkiewiczowa podtrzymywała jednak stanowczo swoje twierdzenie, obstając zwłaszcza przy tem, że skradziono jej 650.000 funtów szterlingów. Dopiero po długich przeszło 2 godziny trwających przesłuchaniach Ciunkiewiczowa zredukowała ilość skradzionej jej gotówki do 6.500 funtów. O tem jednak, że biżuterja i futra były ubezpieczone nie wspomniała. Podejrzenia, że kradzież cała została sfingowana przybierały na sile i pogłębiały się w miarę dalszych dochodzeń. Niefachowe i niecelowe rozprucie waliz, brak jakichkolwiek śladów włamania, trudność pomieszczenia w walizach wszystkich tych rzeczy, które oskarżona zgłosiła jako skradzione, zmienność jej relacyj co do wysokości skradzionej gotówki — wszystkie te wątpliwości znalazły pełne potwierdzenie w dochodzeniach, prowadzonych przez sędziego śledczego, zwłaszcza gdy ujawnił się fakt, że Ciunkiewiczowa ubezpieczyła swe futra i biżuterję na 3.860.000 franków w Tow. Ub. Office Continental Assurance Lloyd's w Paryżu.

CEL RZEKOMEJ KRADZIEŻY.

Stawało się coraz bardziej jasne, że kradzież wogóle nie miała miejsca, a sfingowano ją w tym celu, aby uzyskać wypłatę premji ubezpieczeniowej. Z tą chwilą oskarżona Ciunkiewiczowa z pokrzywdzonej stała się podejrzaną. Przeprowadzone zaś przeciw niej śledztwo o usiłowaną zbrodnię oszustwa w zupełności obaliło fakt rzekomej kradzieży i wykazało ponad wszelką wątpliwość, że kradzież ta była tylko oszukańczą machinacją.

Polisa asekuracyjna z dn. 25. III. 1931 obejmowała pierwotnie futra i biżuterję, oszacowane na kwotę 1.731.000 franków, została jednak rozszerzona dodatkowemi umowami z lipca tego samego roku na dalsze jeszcze przedmioty do sumy 3.868.000 franków i zawierała w kosztownościach 38 pozycyj, w futrach 28. Bezpośrednio po rzekomem włamaniu nadała Ciunkiewiczowa do Tow. Ub. Lloyd w Paryżu telegram następującej treści: „Częściowo okradziona z przedmiotów ubezpieczonych u panów polisą 031/131. Szczegółowe wyliczenie zostanie przesłane pocztą. — Ciunkiewicz — Grand-Hotel, Kraków“. W kilka dni później zaś obszernym listem opisała towarzystwu okoliczności w jakich została okradzioną oraz wyszczególnienie przedmiotów i ich wartość. Wykaz ten obejmuje 18 pozycyj futer i płaszczy oraz 31 pozycyj biżuterji, jakkolwiek, zgłaszając policji rzekomą kradzież podała oskarżona, że skradziono jej tylko 7 płaszczy i futer oraz 14 pozycyj biżuterji. Następnie w toku przesłuchania przez sędziego śledczego podniosła oskarżona ilość skradzionych jej rzeczy na 13 futer i płaszczy oraz 21 pozycyj biżuterji. Rozbieżność ta, którą oskarżona tłumaczy omyłką i przejęciem się kradzieżą, jest niezmiernie charakterystyczną wobec faktu, że oskarżona posiadała w swem ręku szczegółowy wykaz ubezpieczonych przedmiotów, a więc mogła policji zupełnie dokładnie wyszczególnić, co jej skradziono zwłaszcza, że o kradzieży tej mówiła zupełnie spokojnie i nie wykazując najmniejszego przejęcia.

Wytłumaczenie tej rozbieżności — brzmi dalszy ciąg aktu oskarżenia — znajdujemy w fakcie, że oskarżona, zatajając przed policją ubezpieczenie futer i biżuterji, kładzie wobec organów policyjnych przedewszystkiem nacisk na szkodę, wyrządzoną jej przez kradzież w gotówce; wartość tych 7 futer i płaszczy oraz biżuterja siłą rzeczy musiała ustąpić na plan dalszy wobec podanej przez oskarżoną kwoty skradzionej gotówki 650.000 funtów szterlingów i 10.000 franków.

Ujawnia się w tem zupełnie jasno celowe działanie oskarżonej, zmierzające do tego, aby odwrócić uwagę organów policyjnych od futer i biżuterji, a zwrócić główną uwagę na owe 650.000 funtów szterlingów, które z natury rzeczy siłą swej wartości, sięgającej kilkunastu miljonów zł., stanowić miały sedno wyrządzonej szkody. To oskarżonej się nie udało — ubezpieczone futra i biżuterja, wbrew intencjom

oskarżonej odzyskały rolę, jaką w zamierzeniach oskarżonej odegrać miały. Celem istotnym tych zamierzeń było podstępne uzyskanie wypłaty od Tow. Ubezpieczeń Off. Cont. Assur. Lloyd's w Paryżu, odszkodowania za futra i biżuterję.

Aby cel ten osiągnąć musiała oskarżona wykazać towarzystwu ubezpieczeń, że powstało owo ryzyko, od którego się ubezpieczyła, oraz że spowodowało ono utratę przedmiotów ubezpieczonych. Jedno i drugie wykazuje oskarżona Ciunkiewiczowa towarzystwu ubezpieczeń przez zgłoszenie, że została okradzioną z ubezpieczonych futer i biżuterji, oraz przesłanie ich szczegółowego wykazu.

ZEZNANIE PRZYJACIÓŁKI.

Powołuje się dalej akt oskarżenia na zeznania osób, które po przyjeździe oskarżonej Ciunkiewiczowej z Paryża i w czasie jej pobytu w kraju z nią się stykały. Niema wśród nich ani jednej, któraby stwierdziła, że oskarżona miała z sobą te wszystkie futra, płaszcze i biżuterję, jakie wykazała tow. ubezpieczeń, jako skradzione. Jest natomiast jeden świadek, który prawie codziennie z oskarżoną się stykał w czasie jej pobytu w Warszawie, u którego nadto oskarżona przez kilkanaście dni mieszkała. — Świadek ten, Berta Mittelmanowa, jedyna, która znała zawartość waliz oskarżonej Ciunkiewiczowej, gdyż zawartość ich przeglądała z okazji poszukiwania paska dla oskarżonej, zeznaje, że nie widziała u oskarżonej futra z perskich baranków, przybranego szynszylami i stwierdzila stanowczo, że czarnego płaszcza welurowego z obszyciem z futra srebrnego lisa, peleryny z kretów, płaszcza gronostajowego i takiego szala w walizach oskarżonej wogóle nie było, ani tych rzeczy oskarżona nie miała wśród garderoby, wypakowanej z waliz.

CIĘŻKA SYTUACJA FINANSOWA.

Następnie akt oskarżenia wymienia główny powód, który, zdaniem władz śledczych, skłonił oskarżoną do jej czynu. Było to krytyczne położenie finansowe, w jakiem oskarżona znajdowała się w ostatnich czasach.

Oskarżona, występując zagranicą jako hrabina Ciunkiewiczowa, znana tam była z różnych afer finansowo-erotycznej natury. Policyjny wywiad francuski scharakteryzował ją jako „awanturnicę na wielką skalę“. Przed wielką wojną kasjerka w kawiarni w Warszawie przy ul. Bielańskiej, stała się później niewątpliwie osobą zamożną i rozporządzała miljonowemi sumami za czasów swej znajomości z ambasadorem Rosji Sow. w Londynie Krassinem. W roku 1924 kupuje oskarżona majątek w Ezy t. zw. „Chateau du parc“ za sumę około 700.000 franków, a w rok później trzypiętrową kamienicę w Paryżu za kwotę 308.000 zł., posiada bardzo kosztowne futra i książęcą wprost biżuterję i luksusowe auto (Rolls-Roys).

KWESTJA „ŻYCIA I ŚMIERCI“.

Po śmierci Krassina, na którego pogrzeb jedzie do Londynu i zamieszkuje w ambasadzie sowieckiej, stosunki jej materjalne gwałtownie się pogarszają. Majątek je w Ezy, gdzie założyła hodowlę nierogacizny i królików, nietylko nie przynosi jej żadnych dochodów, ale wymaga wielkich wkładów i daje deficyty. W listopadzie roku 1929 majątek zostaje zniszczony przez pożar. Pomimo pobranego ubezpieczenia w kwocie 690.000 franków, oskarżona pałacu Chateau du parc nie odbudowała i znajduje się on dziś w stanie, nienadającym się do zamieszkania.

Również nieruchomość jej w Paryżu jest obecnie niezamieszkaną wobec zaaresztowania jej lokatora, bankiera Gabrjela Guet, którego osadzono w więzieniu za oszustwo.

Ten sam wywiad policji francuskiej stwierdził, że oskarżona, rozpowiadająca szeroko o tem, że posiada w Polsce wielkie majątki leśne i liczne wierzytelności, co nie jest prawdą, znajdowała się ciągle w potrzebie pieniędzy. Zaciągała długi pod warunkami bardzo ciężkiemi, pod pretekstem, iż ma dokonać zyskownych operacyj, z których osiągnie bardzo znaczne korzyści. Zapotrzebowanie na pieniądze u oskarżonej było tak palące, iż nie kryła się z tem, że jest to dla niej kwestja „życia i śmierci“.

DLACZEGO W KRAJU, A NIE ZAGRANICĄ

Oskarżona na nieruchomości swoje we Francji zaciągnęła pożyczki. Dnia 6 stycznia 1929 roku obdłużyła je pożyczką długoterminową w kwocie 600.000 franków, płatną w półrocznych ratach po 30.000 franków. Następnie dnia 15 maja 1931 r. zaciągnęła krótkoterminową pożyczkę w kwocie 500.000 franków, którą musiała spłacić po roku. Oskarżona, jak sama to przyznaje, zalega ze spłatą trzech rat pierwszej pożyczki już od połowy roku 1930, zalega z zapłatą podatków, nie wyrównuje rachunku za przechowanie futer w firmie Rewillon, nie płaci rządcy swemu pensji od kilku miesięcy. Nadomiar tego zbliżał się termin płatności krótkoterminowej pożyczki w kwocie pół miljona franków. Wszystko to potwierdza jej kłopoty pieniężne, z których chwilowo ratowała się zastawem, a nawet częściowo sprzedażą swych kosztowności.

Ta trudna sytuacja finansowa oskarżonej, kobiety nawskroś realnej, umiejącej ze wszystkiego wyciągać zyski, to niewątpliwie powód, który skłonił ją do ułożenia planu oszukańczego zdobycia potrzebnej jej gotówki przez wyłudzenie odszkodowania. W tym celu zjeżdża oskarżona do kraju i plan swój realizuje, spodziewając się, że jej się to uda, gdyż uchodziła tu za osobę bardzo zamożną i nie była tak znaną, jak we Francji, gdzie miała już dochodzenie z powodu podejrzanego pożaru jej pałacu w Ezy, wmieszana była w aferę śmierci inż. Krayssel'a i ma w toku sprawę o sprzeniewierzenie w kwocie 3 i pół tysiąca funtów szterl., wytoczoną jej przez wdowę po Krassinie.

Oskarżona do winy się nie przyznaje i podtrzymuje swe twierdzenie, że kradzież istotnie została dokonana.

Pierwszy dzień rozpraw.

Wśród ogólnego zainteresowania, wczoraj o godz. 9 rano rozpoczął się proces Marji Ciunkiewiczowej. Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem przyglądała się osobie oskarżonej. Jest to osoba wysokiego wzrostu, jasna blondynka, ubrana w podniszczone futro, zajmuje ławę oskarżonych i uśmiecha się do znajdujących się na sali znajomych.

Pierwsze pytania.

Padają pierwsze pytania, dotyczące personaljów oskarżonej, poczem sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, co trwa około trzech kwadransy, a wreszcie z polecenia przewodniczącego wnosi woźny na salę owe „historyczne walizki“, które miały mieścić legendarne futra i precjoza.

Zapytana, czy przyznaje się do winy, Ciunkiewiczowa daje przeczącą odpowiedź, natomiast oświadcza gotowość odpowiadania na wszelkie pytania sądu. Kreśli więc historję swego życia, począwszy od 16-go roku, w którym wyszła po raz pierwszy zamąż, następnie opisuje dzieje swych dalszych małżeństw i rozwodów, pobytu z ostatnim mężem w Rosji, gdzie trudniła się grą giełdową i sprzedażą różnych rzeczy, mówi o przyjaźni z bogatym Wadijewem, któremu zawdzięcza głównie swój majątek. Czule wreszcie wspomina Krassina, który opiekował się w Moskwie w czasie choroby i który wywiózł kosztowności i gotówkę zagranicę. Potem następuje obszerny opis jej podróży z Rosji przez Polskę do Londynu, a następnie do Francji, gdyż nie służył jej ostry klimat angielski.

W ogniu pytań.

Pytania przewodniczącego w ciągu dalszej rozprawy zmierzają do ustalenia, czy widział ktoś biżuterję i futra, które oskarżona miała przywieźć do Warszawy.

Przewodniczący: Czy u Mittlebaumowej dostęp do walizek oskarżonej był dla wszystkich?

Ciunkiewiczowa: Walizki były zamykane.

Przew.: Ale futra nie.

Ciunk.: Służąca miała możność widzieć je.

Przew.: Oskarżona mówi, że zachorowała na zapalenie płuc. Czy Zakrzewska odwiedzała panią wtenczas?

Ciunk.: Tak.

Przew.: Kto pakował rzeczy, gdy pani przenosiła się do Hotelu Europejskiego?

Ciunk.: Ja.

Przew.: Nikt nie pomagał?

Ciunk.: Może częściowo pomagała służąca. Dokładnie nie pamiętam.

Przew.: A biżuterję gdzie miała oskarżona?

Ciunk.: Włożyłam ją do dużej walizy. Nawet Mittelbaumowie zwrócili uwagę, by policzyć wszystko.

Przew.: Czy pani robiła wtedy jakie darowizny?

Ciunk.: Dałam zegarek.

Przew.: Czy w Hotelu Europejskim, dokąd się pani przeniosła, pani rozpakowała walizy?

Ciunk.: Nie, bo miałam silną gorączkę.

Przew.: Jak doszło do wyjazdu do Krakowa?

Ciunk.: Doktor zalecił mi bym wyjechała w góry.

Przew.: Który doktor?

Ciunk.: Dr. Wackerer i jeszcze drugi. Musiałam posłać świadectwo lekarskie do Paryża, że nie mogę przybyć na rozprawę sądową jubilera Fitona, który winien mi pieniądze.

Przew.: Więc lekarzy pani wzywała nie z powodu choroby, lecz by uzyskać świadectwo?

Ciunk.: Świadectwo jednego lekarza dla konsulatu francuskiego nie wystarczało i dlatego wezwałam drugiego. Znajomi radzili mi wyjazd nie do Zakopanego lecz do Krynicy ze względu na serce.

Przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonej w czasie choroby w sprawie śledztwa, które nie zgadzają się z obecnemi zeznaniami.

Przew.: Czy Zakrzewska przed wyjazdem do Krakowa, była przy pakowaniu, czy nie była?

Ciunk.: Przyjechała na stację, więc nie była.

Przew.: Czy oskarżona może podać świadka na to, co przywiozła ze sobą do Krakowa?

Ciunk.: W Hotelu Europejskim pomagała pokojowa.

Przew.: Pani Zakrzewskiej nie było przy pakowaniu, a p. Mittelbaumowa była, czy nie była?

Ciung.: Była wieczorem, gdy się dopakowywało.

Przew.: Jakie rzeczy były dopakowywane?

Ciung.: Suknie.

Przew.: A przy pakowaniu futer i biżuterji była?

Ciung.: Nie.

Przew.: A p. Ingsterowa była przy pakowaniu futer?

Ciunk.: Nie była, bo futra nie były wypakowywane. Była tylko przy pakowaniu biżuterji.

Przew.: Gdzie pani włożyła biżuterję?

Ciunk.: Podniosłam futra i pod nie włożyłam.

Przew.: Dojechaliście do Krakowa. Przybyła pani w towarzystwie Zakrzewskiej. Co się dalej stało?

Ciunk.: Dłuższy czas byłyśmy w odstawionym wagonie. Potem wsiadłyśmy do taksówki i przyjechałyśmy do Grand-Hotelu.

Ciunkiewiczowa dodaje wiele szczegółów, na co przewodniczący zwraca jej uwagę, by odpowiadała na pytania.

Przewodniczący dodaje: Oskarżona może mówić nieprawdę, może zresztą nie pamiętać. Ale wolelibyśmy usłyszeć prawdę.

Przew. To było 19-go. Zajęła pani pokój, przyniesiono walizki. Czy pani walizki wypakowała?

Ciunk.: Nie. Wyjęłam suknię niebieską 20-go stycznia.

Przew.: Zaraz. Za prędko idziemy: Czy pamięta pani, jak spędziły panie pierwszy dzień?

Ciunk.: Więcej w łóżku.

Przew.: A w drugim dniu, to jest 20-go, co było w tym dniu? Czy udała się pani do dr. Latkowskiego, czy nie?

Ciunk.: Tak.

Przew.: Czy pani nie patrzyła, czy walizki nie są naruszone?

Ciunk.: Nie.

Ciunkiewiczowa zeznaje, że po powrocie od lekarza zaprosiła ją Zakrzewska do kawiarni Esplanada?

Przew.: To na wieczór. A w ciągu dnia?

Ciunk.: Co więcej się działo, nie pamiętam.

Przew.: A 21-go.

Ciunk.: Rano byłyśmy w jakiejś kawiarni.

Przew.: Czy pani była na klinice?

Ciunk.: Tak.

Ciunkiewiczowa opowiada, że były z Zakrzewską na obiedzie u Pollera, stamtąd znowu poszła do prof. Latkowskiego i dowiedziała się wtedy, że jest chora na gruźlicę.

Przew.: Na drugi dzień była pani w klinice do prześwietlenia. A jak pani resztę dnia spędziła?

Ciunk.: Byłam u prof. Latkowskiego, a wieczorem miałam iść z p. Zakrzewską do restauracji. Pani Zakrzewskiej było smutno, więc chciała gdzieś iść.

Ciunkiewiczowa zeznaje dalej, że 22 wstała o godz. 11, zaczęła pakować szlafrok i suknię niebieską i wtedy zauważyła kradzież, o której dał znać policji p. Loth.

Przew. Do 20-go g. 20-stej wszystko było w porządku. Kto to mógł zrobić, pani nie wie?

Ciunk. Nie wiem.

Przew:. Niech się pani broni przed motywami aktu oskarżenia.

Ciunk.: Jak mam się bronić, skoro nie wiem, kto to zrobił.

Przew.: Dlaczego znaleziono w piecu pani pokoju dużo popiołu, szkło i gwoździe.

Ciunk.: To jeszcze z dnia poprzedniego.

Przew.: W piecu zmieści się 8 kg. węgla. Z tego tak długo nie mógł być ogień.

Przew.: Rzeczoznawcy orzekli, że walizki rozciął ktoś niefachowy.

Ciunk.: Nie wiem, kto to zrobił.

Przew.: Kuśnierz oświadczył, że tyle futer nie mogło się zmieścić.

Ciunk.: Tu się nosi inne futra. Moje futra były cienkie.

Przew.: Dlaczego pani przedstawiała rozmaitą ilość futer i kosztowności.

Ciunk.: Bo byłam zdenerwowana.

Przew.: Dlaczego nie powiedziała pani policji, że futra i kosztowności były ubezpieczone?

Ciunk.: Galasiński powiedział, że, gdy tego nie powiem, to policja lepiej będzie szukała.

Przew.: Stanie tu jutro Galasiński, który powiedział co innego. Prokurator stwierdza, że była pani w ciężkiej sytuacji finansowej.

Ciunk.: Nie byłam w ciężkich warunkach, bo miałam majątek, który chciałam sprzedać za kilka miljonów, by przenieść się do kraju.

Przew.: Pani czuje się stanowczo niewinną.

Ciunk.: Tak.

Sędzia Ostręga: Pani trzymała na piersiach funty szterlingi. To była duża paczka. Czy pani to nie deformowało?

Ciunk.: Kobiety mają zwyczaj trzymać pieniądze na piersiach.

Sędzia Ostręga: Pani zaznaczyła, że kupiła pani lekkie walizki. Przecież pani waliz nie nosi...

Ciunk.: Nie chciałam płacić bagażowego od dużych waliz na kolejach francuskich.

Sędzia Krupiński: Dlaczego w Warszawie zostawiła pani biżuterję w safesie a w Krakowie nie?

Ciunk.: Wiedziałam, że zamki są w porządku.

Sędzia Krupiński: A pył węglowy skąd się wziął w walizce?

Ciunk.: Gdy otwierałam walizki, nie widziałam żadnego węgla, czy pyłu.

Sędzia Ostręga: Dlaczego pani przywiozła tyle futer i klejnotów.

Ciunk.: Jak wszystkie kobiety, żeby się ubierać.

Sędzia Ostręga: Dlaczego do Esplanady ubrała się pani tak skromnie?

Ciunk.: Gdy człowiekowi powiedzą, że ma umrzeć to mu odchodzi ochota do ubierania się.

Przew.: Stwierdzono, że pani wyraziła się po zmianie pieniędzy w kantorze: A teraz to sobie lumpniemy.

Ciunk.: Ja nie piję, w karty nie gram. Jeżeli idę do restauracji, to w przyzwoitym towarzystwie. Żadnych lumpek nie urządzam

Przew.: Nie mówiłem tego w złem znaczeniu. Pani mówiła, że do Esplanady wystarczy taka suknia. Jeżeli pani uważała, że do Krakowa nie potrzeba wykwintnej sukni, to cóż dopiero do Zakopanego, dokąd się pani wybierała.

Cuink.: Ja mam szacunek dla Krakowa i dla krakowskich ludzi...

Prokurator: Dlaczego pani, mając gotówkę, zastawiała kosztowności?

Ciunk.: Gdy się gra na giełdzie, to pieniądze zawsze potrzebne.

Prok.: Zastawiała pani, czy sprzedawała?

Ciunk.: Miałam dużo biżuterji, zachęcano mnie, tym sprzedała. Jubiler paryski kupił odemnie trochę kosztowności i zapłacił część pieniędzy, reszty nie płaci.

Prok.: Na co szły pieniądze, które pani zdobywała?

Ciunk.: Na ulepszenie majątku w Ezy.

Przew.: Wzięła pani pożyczkę 100.000 na wyjazd do Warszawy.

Obrońca: To mówi rządca.

Przew.: Zeznał pod przysięgą.

Obrońca: Ale my dowiedziemy, że mówił nieprawdę i że jest spólnikiem Lloyda.

Przew.: Wspomniała pani, że przybyła pani do Polski z powodu listu Głowińskiego.

Ciunk.: To jedno to, a po drugie chciałam kupić realność w kraju, we Francji zaś wszystko zlikwidować.

Prok.: Czy pani widziała się z Głowińskim?

Ciunk.: Owszem. Obecnie jednak już umarł... Opowiadają o mnie legendy, że ja się podawałam za hrabinę.

Prok.: To nie są legendy, to są rachunki.

Ciunk.: Ja się nie podpisywałam hrabina, tylko do mnie pisywano w ten sposób. Jeżeli ktoś do mnie napisze królowa, to co ja na to zrobię? (uśmiecha się).

Sędzia Krupiński: A sprawa majątków w Rosji i w Polsce?

Ciunk.: Mam w Rosji majątki.

Obrońca: W sprawie zachowania się p. Ciunkiewiczowej we Francji nie mamy relacji policji paryskiej, tylko towarzystwa ubezpieczeniowego. Prokurator nie odniósł się do policji paryskiej. To wszystko przedłożył Lloyd.

Następnie Ciunkiewiczowa na pytania obrońcy opowiada szeroko o swem życiu.

Ojciec jej był urzędnikiem. Miała dwie siostry. Oskarżona wyszła zamąż wbrew woli starszej siostry, która chciała ją wydać bogato. Pierwszy mąż był handlowcem. Miała z nim dziecko, które zmarło po roku. Mąż zmarł również na suchoty.

Obrońca: Pani była potem w kawiarni na Bielańskiej. Dlaczego pani tam była i jak długo?

Oskarżona nie mówi nic, w oczach jej ukazują się łzy.

Przew.: Czy pani to powie?

Ciunkiewiczowa po chwili odpowiada na pytania i oświadcza, że nigdy aktorką kabaretową nie była. Uczyła się w [illegible] śpiewu, ale tego uczą się wszystkie n[illegible]anienki. Otrzymała 10.000 rubli gotówki [illegible]na tytułem spadku, czy czegoś podobn[illegible]częła handlować końmi, miała stajnię duż[illegible] czasem posiadała 150 koni. Były to k[illegible] pojazdowe i wierzchowe dla oficerów.

Obr.: Czy z tego były duże dochody?

Ciunk.: Miałam, bo kupiłam majątek Swiniepoty.

Obr.: Wyszła pani zamąż za Charłupskiego. Po paru miesiącach pani się rozeszła bo był brutal, jak pani mówiła. Czy otrzymała pani alimenty?

Ciunk.: Nie żądałam.

Obr.: A czy mu pani co dała?

Ciunk.: Remizę.

Obr.: A majątek?

Ciunk.: Sprzedałam i podzieliliśmy się.

Dalej oświadcza Ciunkiewiczowa, że wychodząc za ostatniego męża Ciunkiewicza, miała pewien majątek w papierach wartościowych i w gotówce. Mąż miał majątek na Kujawach, później nabyli majątek na Litwie. Mąż stracił tam duże pieniądze, a ponieważ w dodatku był nielubiany przez Litwinów, jako wielki pan, więc pozbyli się majątku. Wybrali się do Moskwy z 30.000 rubli. Oskarżona założyła tam magazny, bo chciała pracować.

Ciunkiewiczowa, odpowiadając w dalszym ciągu na pytania adwokata, kreśli dzieje swego rozwodu z Ciunkiewiczem, który żądał za rozwód wysokiej sumy, poczem opowiada o swym pierwszym przyjeździe do Polski po śmierci Krassina, wreszcie o spaleniu się jej pałacu, którego pożar spowodował umysłowo chory służący Kazimierz. Oskarżona tłumaczy się ze swego procesu z Krassinową i wyjaśnia kwestje dwukrotnego ubezpieczania biżuterji i futer. Żali się na nieuczciwego rządcę, który oczernia ją w obawie, by nie powróciła do Francji, poczem jeszcze raz opowiada o swej ostatniej podróży do Polski i o chorobie, której nabawiła się na dancingu w „Adrji“.

W końcu dzisiejszej rozprawy Ciunkiewiczowa, odpowiadając naprzemian na pytania obrońcy i sędziów, tłumaczy się, dlaczego miała dużo spirytusu i do czego była jej potrzebna gliceryna. Oświadcza, że nie mogąc się kąpać, zmywała się spirytusem, gliceryny zaś używała w myśl przepisu lekarza. Po wyjaśnieniach co do rewizji na granicy, która odbyła się w obecności ministra Baranowskiego, zakończyła się wczorajsza rozprawa około godz. 1.30 po południu.

Giełda krakowska.

Kraków 12 grudnia. (PAT). Bank Polski 87 — 4% dolarowa 52.75—53.25 — 3% budowlana 39 — 4% inwestycyjna 98.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 grudnia. Dewizy: Belgja 123.68; Gdańsk 173.20; Holandja 358.75; Londyn 29.20; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork telegraficznie 8.92; Paryż 34.85; Praga 26.43; Szwajcarja 171.75; Włochy 45.75; Berlin prywatnie 212. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 86.50—87.25 — Spiess 85 — Norblin 32 — Ostrowiec ser. B 26.50. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39.50—39.75 — 4% inwestycyjna 100 — 5% konwersyjna 40.90 — 6% dolarowa 57 — 4% dolarowa 52.75—52.80 — 7% stabilizacyjna 54.25—54—54.38—54.50 — 55 drobne.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.95.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 54.50—55 — dillonowska 57 3/8—57.50 — stabilizacyjna 53 — warszawska 38 — śląska 40.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 grudnia. **Paryż 20.30; Londyn 16.67;** Nowy Jork 5.20; Belgja 72.00; Włochy 26.62; Hiszpanja 42.42½; Holandja 208.90; Berlin 123.65; Sztokholm 92.80; Oslo 87.50; Kopenhaga 88.10; Sofja 3.76½; Praga 15.40; Warszawa 58.30.

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Jan Kurek zł. 5. K. J. zł. 3. Dr. Mieczysław Polaczek Krzeszowice, zł. 2; zamiast wieńca na trumnę śp. J. Barańskiej wicepr. Wydz. Stow. Nauczycielek zł. 25; ku uczczeniu pamięci śp. Barańskiej Z. Bogatyńscy zł. 10.

Na kuchnie Siostry Samueli Soroczyńska zł. 5.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Zofja Stenzel, Sucha zł. 1.

Na „Gwiazdkę“ dla polskich dzieci w Gdańsku: Teofila Szczerbińska w Lubaczowie zł. 5.

Krwawy bój w Gran Chaco.

La Paz. (PAT). Komunikat sztabu generalnego donosi o zajadłych walkach, jakie toczyły się na całym froncie. Wszystkie ataki wojsk paragwajskich zostały odparte.

Odmowna odpowiedź Ameryki

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Do rządu polskiego nadeszła odpowiedź rządu amerykańskiego, negatywnie ustosunkowująca się do propozycji Polski odroczenia płatności raty długu, przypadającej do uiszczenia 15 grudnia bież. roku.

Partja Hitlera kruszy się.

Essen. (PAT). W szeregach hitlerowskich w Essen **zbuntował się oddział szturmowy, liczący przeszło 300 osób z powodu złego traktowania. Oddział został zupełnie rozwiązany, koszary zaś zamknięte.** Jest to drugi już wypadek buntu oddziałów hitlerowskich w tym okręgu.

Berlin, (PAT) Opozycja narodowych socjalistów, zgrupowana w t. zw. partji niemieckiego socjalizmu rozpoczęła intensywną akcję zmierzającą do oderwania elementów niezadowolonych z polityki Hitlera. Akcja ta spotkała się z poparciem w kołach radykalno-prawicowych, zbliżonych ideowo do dra Strassera i kpt. Stennesa. W Halle odbyła się wczoraj poufna konferencja partji niemieckiego socjalizmu i organizacyj bojowych Wehrwolfu, na której omawiano zadania grup opozycyjnych w związku z konfliktem między Strasserem i Hitlerem. Na zjeździe kierowników śląskiej organizacji narodowych socjalistów we Wrocławiu **Hitler zarządził usunięcie całego szeregu kierowników szturmówek.**

ZNÓW KRWAWA BÓJKA.

Berlin, 12 grudnia. W Altonie doszło wczoraj między narodowymi socjalistami a członkami **Stahlhelmu** do krwawej bójki w toku której **5 osób odniosło rany ciężkie a wielu innych lżejsze.**

—o—

„3-go stycznia rozpoczynamy walkę“

WOJOWNICZE OŚWIADCZENIE HITLERA W DREŹNIE.

Berlin, 12 grudnia. Na zgromadzeniu przywódców narodowych socjalistów okręgów wschodnich w Dreźnie wygłosił **Hitler** przemówienie, w którem zapowiedział obecnemu rządowi walkę. Rząd obecny — mówił — jest rządem bez narodu a zatem podobny **do oblężonej twierdzy.** Narodowi socjaliści wejdą do niego **tylko pod warunkiem, że inni z niego wystąpią. Hitlerowcy stracili 30 mandatów, podczas gdy ich przeciwnicy stracili dwa rządy.** Także i obecny rząd nie utrzyma się długo u władzy. — **W dniu 2 stycznia kończy się „Burgfrieden“ a już 3 stycznia rozpoczynamy nową walkę.**

Poufne konferencje u Hindenburga.

Berlin, 12 grudnia. Prezydent Hindenburg **przyjął dziś w południe prezydenta Reichstagu Goeringa** i prezydenta sejmu pruskiego **Kerrla. Audjencja doszła** do skutku z inicjatywy **obu prezydentów,** a odbyła się w obecności **kanclerza v. Schleichera.** Konferencja **miała charakter** ściśle poufny i dotyczyła stosunku Prus do Rzeszy.

SZPIEGOSTWO KOMUNISTYCZNE.

Helsingfors, (PAT.) W północnej Finlandji nastąpiły **liczne aresztowania wśród komunistycznego żywiołu.** Wykryto mianowicie ogromnie rozgałęzioną sieć szpiegostwa wojskowego i przemysłu gospodarczego.

MAC DONALD WRÓCIŁ DO ANGLJI.

Paryż, (PAT.) Mac Donald, który przybył tu z Genewy o godz. 8.25 odjechał do Calais. Herriot spotkał premjera angielskiego na dworcu i towarzyszył mu do chwili odjazdu.

—o—

Bank a polityka.

Wniosek zarządu Banku Spółdzielczego dla Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa w Krakowie (t. zw. „Banku Wolnego“) o postępowanie ugodowe z wierzycielami, wywołał silne wrażenie wśród zainteresowanych sfer mieszczaństwa krakowskiego. Liczba bowiem udziałowców wzrosła bardzo silnie w ciągu ostatnich lat z tego zwłaszcza powodu, że wszelkie kredyty banków państwowych i rządu przeznaczone dla rzemiosła i drobnego przemysłu były rozdzielone przez tę instytucję, uzyskanie kredytu było uzależnione od nabycia udziału członkowskiego tej spółdzielni.

Wniosek o wdrożenie postępowania ugodowego, **został przez sąd zatwierdzony a na zarządcę masy ugodowej wyznaczono adw. dra Wieruskiego.**

Jakie powody skłoniły bank do zgłoszenia się o ugodę i jaka jest jego sytuacja finansowa? Uzyskaliśmy pod tym względem pewne wyjaśnienia od dyrektora banku p. Korneckiego.

Mianowicie jeden z wierzycieli banku zażądał wypłacenia mu wysokiego wkładu a ponieważ bank nie mógł uskutecznić tego doraźnie — postawił wniosek o ogłoszenie konkursu. Spółdzielnia jednak, oparta na nieograniczonej odpowiedzialności członków zamierza pracować dalej w tym celu zaś — mówił p. Kornecki — chce tylko uzyskać moratorjum wypłat. Wkłady będą stopniowo wypłacane całkowicie wraz z odsetkami do dnia zapłaty więc „nikt nic nie straci“. Członkowie spółdzielni nie będą musieli dopłacać do udziałów — nadwyżka bowiem bilansowa aktywów nad passywami wynosi około 200 tys. zł. Dłużnicy banku posiadający kredyty wekslowe będą je spłacać ratami przy 10 proc. upłatach i wekslach prolongacyjnych. W tym kierunku nastąpiło już porozumienie z bankami dyskontowymi.

Wyjaśnienia te należy uzupełnić szczegółami, udzielanemi nam skądinąd. Wniosek zarządu przewiduje wypłatę wkładów w ciągu dwu lat i to w kilku (6—7) terminach przy oprocentowaniu 4 od sta. W poszczególnych terminach wypłacanoby tylko część wkładów według ustalonej wysokości, początkowo niskiej — ostatnia dopiero rata wynosiłaby 50 proc.

Nadmienić należy, że passywa banku obciążone są także udziałami członkowskiemi na sumę kilkuset tysięcy, dla których winno się znaleźć pokrycie. Nie małej wagi zagadnieniem jest sytuacja tych, którzy podpisywali weksle grzecznościowe otrzymując wzamian książeczki oszczędnościowe. Jak wiadomo weksle muszą być płacone w terminie, wkłady zaś wypłacane będą stopniowo. Jest to kompleks zagadnień, które rozwiązać przyjdzie zarządowi masy ugodowej z uwzględnieniem interesów szerokich kół mieszczaństwa krakowskiego zaangażowanego poważnemi kapitałami w tej instytucji i obciążonego odpowiedzialnością finansową z tytułu tej przynależności.

—ooo—

Renty starcze ZUPU.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Dyrekcja ZUPU w Warszawie czyni przygotowania do podjęcia od 1 stycznia wypłaty rent starczych. Ułożenie odpowiednich list oraz przygotowanie kwot niezbędnych do wypłacania tych rent związane jest z przeprowadzeniem całego szeregu formalności.

Ubiegający się o wypłatę renty starczej powinien w interesie własnym złożyć w ZUPU odpowiednie dokumenty, stwierdzające uprawnienia do pobierania renty. Przedewszystkiem należy przedstawić metrykę. W tych przypadkach, kiedy dzieci uprawnionego korzystać mają z dodatku do renty powinne być przedstawione metryki ich urodzin. Należy ponadto bezwzględnie złożyć kartę ubezpieczeniową, należycie uporządkowaną, zawierającą dokładne zapisy o latach pracy.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzpltej przyjął dziś przedpołudniem delegację Naczelnej Rady Adwokackiej. O godz. 11.30. P. Prezydent przyjął prezesa PKO dra Grubera. O godzinie zaś 13 przyjął posła holenderskiego, p. Engelbrechta, który złożył swe listy odwoławcze.

O żeglugę na Niemnie.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). W angielskiej Izbie Gmin poruszono kwestję komunikacji na Niemnie. Ze strony posłów zwrócono uwagę rządowi angielskiemu, że zamknięcie komunikacji na Niemnie na odcinku między Polską a Litwą naraża na szwank interesy handlu brytyjskiego. Z powodu tej dyskusji w parlamencie angielskim komunikują, że rząd polski oddawna już zajmuje pozytywne stanowisko w sprawie komunikacji na Niemnie na pograniczu polsko-litewskiem. Komunikacja nie może się jednak odbywać na podstawie jednostronnego zarządzenia władz polskich, ale **wymaga obopólnego porozumienia się rządów polskiego i litewskiego i zawarcia odpowiedniego układu.**

Próby rządu polskiego i usiłowania, zmierzające do osiągnięcia porozumienia z rządem litewskim co do prawnego uregulowania spławu na Niemnie nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

—oo—

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). Z powodu 25-lecia Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie złote krzyże zasługi nadano prezesowi Bogusławowi Hersemu, wiceprez. Zygm. Kiltynowiczowi oraz Ludwikowi Janiszewskiemu, dyrektorowi Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Warszawa, 12. 12. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym miał się odbyć w Warszawie proces przeciwko Olpińskiemu i Przewłockiemu o zniesławienie wiceministra Starzyńskiego. Olpiński jest chory, a obrońca Olpińskiego, mec. Sterling był przez trzy tygodnie chory i nie miał czasu zająć się sprawą. Obrona prosiła o odroczenie sprawy, na co prokurator nie chciał się zgodzić. Wobec tego obrońca Sterling zrzekł się obrony. Sąd zarządził przerwę, po której rozprawę odroczono.

Węgry też równouprawnione.

Wiedeń. (PAT). „Die Stunde“ zamieszcza rozmowę współpracownika budapeszteńskiego dziennika „A Reggel“ z niemieckim ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem. Dr. Neurath oświadczył, że wszystko, co Niemcy uzyskają na konferencji rozbrojeniowej dotyczyć także będzie Węgier.

—:o:—

53,000 Chińczyków poległo.

Londyn, 12 grudnia. Poselstwo chińskie komunikuje, że w walkach chińsko-japońskich w **Mandżurji od czasu rozpoczęcia kampanji japońskiej w jesieni ub. r. poległo ogółem 48 tysięcy Chińczyków. Liczba ofiar po stronie chińskiej pod Szanghajem wynosi 5 tysięcy zabitych i 6 tysięcy rannych.**

KATASTROFA SAMOLOTU POCZTOWEGO.

Paryż 12 grudnia. Niedaleko Marsylji znaleziono dziś szczątki samolotu pocztowego linji **Marsylja—Barcelona,** który w sobotę odleciał z Marsylji i od tego czasu zaginął. Aparat spłonął doszczętnie, a **pilot i jedyny podróżny zostali zwęgleni nie do poznania.** Ślady wskazują, że **samolot podczas gęstej mgły zawadził o drzewo i runął na ziemię,** przyczem pękł zbiornik benzyny i aparat stanął w płomieniach.

WYBORY SAMORZĄDOWE W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT). W wyborach municypalnych w 16 miastach stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymało znaczną większość. Partja liberalna zajęła drugie miejsce. Rezultaty wyborów nie przyniosły jednak żadnych zmian w ustosunkowaniu się stronnictw.

M. BONÉ. 9

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

———o———

— Nie. Przyznaję, że nie widzę.

— Ma przyprawioną brodę.

— Skąd wiesz?

— Dzięki tym niedopałkom z papierosa.

— Co?

— Pozwolisz. że się wytłomaczę. Człowiek obdarzony przez naturę takiemi wąsami i taką brodą nie jest w stanie spalić papierosa tak dokładnie. jak o tem świadczą znalezione niedopałki. Musiałby sobie spalić i wąsy. Przypatrz się tym niedopałkom. Koniec ich jest pogryziony. co świadczy. że palący nie używał cygarniczki. Jest to dowodem. że kiedy Mr. Mulford palił w obrębie tych czterech ścian. a więc nie obserwowany przez nikogo. nie miał wąsów. Z drugiej strony fotografja. którą ci pokazałem. przedstawia człowieka znanego ogólnie pod nazwiskiem Mr. Mulforda. Stąd wniosek, że właściciel tej willi przybierał na siebie celowo inną postać i że występował pod dwoma nazwiskami. Jednem słowem prowadził życie podwójne. Należałoby wnosić, ale jest to tylko przypuszczenie — że prawdziwy Mr. Mulford, którego nie znamy jest wspomnianym Mr. Durailem.

— A jednak księgi stanu cywilnego dowodzą, że Mulfod i Durail to dwie osoby różne.

— Bardzo dobrze: nie zapominaj jednak, że jeden i ten sam człowiek może występować pod dwoma nazwiskami. Masz dowód. że człowiek. znany pod nazwiskiem Mulforda, chodził w przebraniu. Pocóż miał się kryć. gdyby był prawdziwym Mulfordem?

— Człowiek mający czyste sumienie nie potrzebuje się przebierać... Uprawnia mnie to do przypuszczenia, że osobnik. który upodabnia się do kogoś trzeciego, mógł sobie przywłaszczać i jego nazwisko. Nazwisko jest prawdziwe. To nie ulega wątpliwości. Świadczą o tem księgi stanu cywilnego. Przypuśćmy jednak. że jakiś przestępca. którego oznaczamy literą X. zamordował Mr. Mulforda i ukrywszy jego zwłoki, zajął miejsce ofiary. przywłaszczając sobie jej nazwisko i postać. Księgi stanu cywilnego nie wykażą tej zmiany. Morderca nosił będzie w tym wypadku nazwisko człowieka szanowanego uczciwego... Powtarzam, że jest to tylko przypuszczenie, gdyż z drugiej strony nie mogę sobie wytłumaczyć. w jakim celu fałszywy Mulford pisałby do mnie i błagał o pomoc w liście. który ci swego czasu pokazałem. Podkreślam. że list ten jest pisany świeżo i pochodzić może tylko od człowieka, który tu mieszkał i który tu był osobistością powszechnie znaną. Ten szczegół pozostawałby dotąd niewyjaśniony. Narazie wystarcza nam stwierdzenie, że człowiek. który mieszkał w willi „Pod Sową", był przebrany.

— A jeśli papierosy te palił kto inny, nie człowiek, którego o to posądzasz?

— Myślałem już o tem. Nie ulega jednak wątpliwości i musisz to sam przyznać, że niedopałki papierosów znalezione w pokoju na pierwszem piętrze. gdzie właściciel nie przyjmował gości. ponieważ miał osobny gabinet do pracy. Zresztą przemawia przeciw temu coś więcej. Nie zapominaj że Mr. Mulford, był skąpcem i chciwcem. Ten rodzaj ludzi nie częstuje gości papierosami. Pali je sam i stara się wykorzystać każdy cal papierosa (jak o tem świadczą niedopałki przez nas znalezione). Pali wolno. możnaby rzec ekonomicznie... oszczędza nawet ogryzki. Popatrz na te niedopałki w popielniczce. Powtarzam ci, że papierosy te palić mógł tylko człowiek. skąpy. Mr. Mulford, względnie człowiek występujący pod jego nazwiskiem, nie palił papierosów codzienie. Mógłbym zaryzykować twierdzenie, że pozwalał sobie na tę przyjemność tylko po zawarciu jakiegoś dobrego interesu i wtedy palił je w odosobnieniu. W końcu muszę cię zawiadomić, że znalazłem dziś w sypialni Mr. Mulforda brzytwę i pędzel do golenia, który był niedawno w użyciu. Wiemy, że człowiek na fotografji nosił nietylko wąsy ale i brodę... wielką brodę, nadającą się do strzyżenia nożyczkami. na cóż była mu więc potrzebna brzytwa? Są to odkrycia bardzo ciekawe. Pragnę jeszcze zwrócić twoją uwagę an fakt, że Mr. Durail miał twarz gładko wygoloną i nie nosił ani wąsów in brody.

— Przypuszczasz zatem, że domniemany Malford z wielką brodą z Loncy-Le-Long mógłby być gładko wygolonym Durailem z ulicy Orlej?

— Bez wątpienia; powtarzam jednak, że to tylko moje przypuszczenia. Mam wrażenie, że tajemnica nasza jest o wiele trudniejszą do zgłębienia niżby się to zdawało. Łatwo przypuścić, że Mulford prowadził podwójne życie i występował raz pod postacią właściciela willi w Loncy-Le-Long, to znów jako mieszkaniec domu przy ulicy Orlej. Jeden człowiek tworzyłby w tym wypadku dwie osobistości. Ale jak wytłumaczyć dziwne rozdwojenie się tego samego człowieka, który ukazuje się równocześnie tym samym osobom jako morderca i jako domniemana ofiara?

— Rzecz to niezwykła być równocześnie mordercą i zamordowanym. Słusznie mówisz, nie umiem sobie wytłumaczyć, w jaki sposób ten sam człowiek mógłby pojawiać się w dwóch miejscach równocześnie, bądźto pod tą postacią, bądź w dwóch przebraniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Gł. Narodu" Skę z ogr. odp. w K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.